



Nasz Krzysztof
wraca z Lizbony
ze złotem

strona 12



Ołtarz przy
bazylice
do rozbiórki

strona 3

Marian Bober po
30 latach kończy
dyrektorską
karierę

strona 5



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

I GMINY NIEMCE

lubartow.24wspolnota.pl

3 - 9 września 2024 r. ■ nr 36 (967) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Poseł Bojarski o naszym szpitalu:



Krzysztof Bojarski,
dyrektor SPZOZ w Łęcznej
przygotowuje reformę szpitali

**Trzeba wreszcie zmienić
świadomość personelu, ich
przekonanie, że „wiele lat już różnie
było, a i tak nic się nie zmieniało”.**

Potrzebne cięcia personalne. Nie ma od tego odwrotu

STRONA R2

Zabójstwo w centrum Lubartowa. Znamy wynik apelacji

STRONA 8

Odeszła ikona lubartowskiego tenisa



**Wychowankowie
zmarłego Lecha Wójcika
chcą, by nowy obiekt
sportowy nosił jego imię.**

STRONA 4

Najpiękniejsze wieńce w powiecie



STRONA 22/23

Run Wieprz River



STRONA 2

Mieli mierzyć się z przeszkodami, największą okazał się upał

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

KUPIJEMY SAMOCHODY

**SKUP
AUT**

ZŁOMOWANIE POJAZDÓW
SKUP SAMOCHODÓW
SPRAWNE/USZKODZONE
BEZ OPŁAT/WRAKI
WYCENA PRZEZ TELEFON



881-372-442

SuperUbezpieczenia
od dziś w Kocku
do odwołania!



Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista
ds. Marketingu i Reklamy
Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych: Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE

POWIAT LUBARTOWSKI

Lubartów

- Redakcja ul. Ks. Szulca 1
- Lombard Karat ul. Lubelska 33

Kamionka

- Sklep Karolina
ul. Lubartowska 12

Ostrów Lubelski

- Witex Witold Barszcz
ul. Żabia 2

Ostrówek

- Sklep Korona,
Ostrówek Kolonia 12

Kock

- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Piłsudskiego 17
(obok Stokrotki)
- Ubezpieczenia Tomasz
Przeworski, ul. Kleeberga 10
(obok Biedronki)

Jeziorzany

- Dom Handlowy Anna
Blicharz, ul. Rynek 24

Michów

- Komis Bogusława
Staniak ul. Rynek 1 21

Biegali rowem i walczyli z małym gajem.
III Run Wieprz River w Lubartowie

- Temperatura była największą przeszkodą - mówiło wielu zawodników uczestniczących w Run Wieprz River.

Run Wieprz River to maraton z przeszkodami. Zmagali się z nimi najpierw uczestnicy Run Wieprz River (dzieci do 8 lat) i Run Wieprz Young River (zawodnicy do 11).

Potem przyszła kolej na tych nieco starszych - od 12. do 15. roku życia i powyżej 16. roku życia. Mogli wybrać dwa biegi: na 2,5 km i na 6 km. Byli tacy, którzy startowali w obydwu. Trasa biegu prowadziła przez rów za parkiem do Wieprza, potem na tereny MOSiR. Tam czekał tor przeszkód: równoważnie, mostek tybetański, mały gaj, czołganie się przez rury. Ogółem zawodnicy musieli się zmierzyć z ponad czterdziestoma przeszkodami.

ZWYCIĘZCY
RUN WIEPRZ RIVER:
BIEG NA 2,5 KILOMETRA
KOBIETY 12-15 LAT

1. Natalia Jagiełło, 2. Martyna Nowosad

MĘŻCZYŹNI 12 - 15 LAT

1. Jakub Mazurek, 2. Nikodem Szeliga, 3. Jacek Krukowski

KOBIETY 16+

1. Magda Niemiec, 2. Roksana Sołtys

MĘŻCZYŹNI 16+

1. Mateusz Talarko, 2. Oleg Iwanow, 3. Adam Zbiciak

BIEG NA 6 KILOMETRÓW
KOBIETY

1. Marta Biała, 2. Katarzyna Nowak, 3. Natalia Duda



Uczestnicy Run Wieprz River



ŁUKASZ WIERZBICKI, I miejsce
- Bieg bardzo fajny, w porównaniu z poprzednim rokiem zmiany na plus, kolejne ciekawe przeszkody. Nie było takich, które sprawiły jakąś dużą trudność. Pogoda była trochę za ciepła

MĘŻCZYŹNI

1. Łukasz Wierzbicki, 2. Mateusz Talarko, 3. Krzysztof Mazurek

PARY

1. Krzysztof Paweł Samorańscy, 2.



OLEG IWANOW, II miejsce na 2,5 km
- Było super, temperatura była wysoka, ale bieg fajny, ciekawy teren. Przeszkody były dość proste. Oby jak najwięcej takich biegów na Lubelszczyźnie

Monika Stasiak, 3. Tomasz i Paweł Szczygielek

DRUŻYNY

1. Niemce Team, 2. Ultrasy, 3.

GYM Lublin



MATEUSZ TALARKO, I miejsce na 2,5 kilometra i II miejsce na 6 kilometrów
- Temperatura dała się we znaki, jednak po to robi się treningi, żeby być gotowym na różne warunki. Byłem bardzo dobrze przygotowany. Podobało mi się, że wśród przeszkód były równoważnie, był ogrom przeszkód terenowych

Marcin Kusyk

R E K L A M A

**LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

ambit
● internet
● telewizja
● telefon
Lubartów, ul. Księdza Szulca 7
tel. (81) 854 3763

**Centrum Medyczne
curate Lubartów**
Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun
Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek
pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5
www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

**CAŁODOBOWA
APTEKA**
na Mickiewicza
Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

**Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"**
Sala pożegnań
Chłodnia
Lubartów, Lubelska 224
przy rondzie w Łucce
dyżur całodobowy
508 107 618

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6
- Gwarantujemy najwyższy
standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności
w ZUS, KRUS
TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

MASZ TEMAT? ZADZWOŃ
791 194 007

Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA
PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY : 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

INFORMATOR
BRANŻOWY

USŁUGI

SERWIS OKIEN

naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE

DOM POGRZEBOWY MALESA

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:

Tel. 501688811

www.malesa.com.pl

ZAKŁAD POGRZEBOWY

GRZEGORCZYK

Lubartów, ul. Lubelska 224

(Rondo w Łucce)

tel: 508 107 618

DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski

tel. 508 505 702

całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,

tel. 663 718 430,

570 746 317

całodobowo

NAPRAWA

Naprawa Sprzętu AGD

montaż i serwis klimatyzacji

Lubartów ul. Słowackiego 21

tel. 505 867 030

REMONTOWO-
BUDOWLANE

Prace na wysokościach

technikami alpinistycznymi:

tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego

budynków

kominiarskie, gazowe,

budowlane, elektryczne

502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7

PUCHACZÓW

tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn

budowlanych. Samochodów.

ładunków o masie do 7t

POMOC DROGOWA 24H

PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t

POMOC DROGOWA 24 h

FREEHOLPL

tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY

STACJA KONTROLI POJAZDÓW

SERWIS KLIMATYZACJI

tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE

SYSTEMY KASOWE, WAGI,

METKOWNICE

SPRZEDAŻ, SERWIS

ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut

Frank (przy Poczcie)

atrakcyjne ceny, negocjacja kursu

81 854 20 35,

Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe

pon. - pt. 9-17.30

tel. 508 577 635"

ul. Nowodworska 18D

Ołtarz polowy przy bazylice św. Anny zniknie, będzie scena



Ołtarz jest wykorzystywany m.in. w czasie uroczystości odpustowych

Ołtarz polowy przy bazylice św. Anny zostanie rozebrany. Ma to być wykonanie woli zmarłego w 2006 r. ks. prałata Andrzeja Tokarzewskiego.

Ołtarz polowy przy kościele św. Anny powstał w czasach ks. prałata Tokarzewskiego. Miała to być konstrukcja tymczasowa. Ustawienie ołtarza obok historycznej, barokowej świątyni zostało skrytykowane przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Ksiądz prałat zobowiązuje się do rozbiórki

W gablocie ogłoszeń przy bazylice św. Anny znajduje się pismo ks. prałata Andrzeja Tokarzewskiego z 2002 r., w którym w odpowiedzi na zastrzeżenie konserwatora zapowiada on usunięcie ołtarza.

- Co do budowy ołtarza przy kościele: zwracałem się do Urzędu Konserwatorskiego w Lublinie i przedstawiłem osobiście trzy projekty, które nie otrzymały pozytywnej akceptacji. Kościół św. Anny jest sanktuarium i jest konieczność jakiegoś ołtarza dla wielkiej ilości wiernych. Wydaje się, że w rozmowie w Wojewódzkim Oddziale Konserwacji Zabytków ustaliliśmy, że w tym kierunku powinny być prowadzone prace projektowe. Ołtarz polowy tymczasowy był obiek-

tem szpecącym. Obecny ołtarz dla wszystkich, którzy zwiedzają kościół, jest właściwym rozwiązaniem - pisał ks. prałat. Według niego nie było w parafii ani jednego człowieka, który miałby zastrzeżenia do ołtarza.

Ks. Tokarzewski mimo tego zgadzał się na rozbiórkę ołtarza.

- Niemniej stwierdzam, że ponieważ „ołtarz jest elementem zakłócającym kompozycję barokową zespołu sakralnego i konkurencyjnym dla bryły kościoła św. Anny”, dlatego w czasie głównego odpustu na św. Annę w Lubartowie w dniu 26 lipca 2002 r. podam do publicznej wiadomości, że ołtarz, przy którym odprawiamy Mszę św., nie uzyskał akceptacji Wojewódzkiego Oddziału Ochrony Zabytków i dlatego powinien być rozebrany. Uczynię wszystko, co w mojej mocy, aby usunąć obiekt ołtarza, który zakłócił kompozycję barokowego zespołu kościoła św. Anny w Lubartowie. Kocham kościół św. Anny i zbyt wiele sił włożyłem, aby go odnowić i dlatego uczynię wszystko, co w mojej mocy, aby ołtarz polowy rozebrać - napisał ks. prałat. Wkrótce jednak przyszła ciężka choroba, a w 2006 r. ksiądz Andrzej Tokarzewski zmarł. Ołtarz stoi do dziś. Jest używany podczas mszy świętych z okazji odpustu 26 lipca lub innych uroczystości, kiedy pogoda pozwala na odprawienie nabożeństwa na dworze. W bieżącym roku przy

tem szpecącym. Obecny ołtarz dla wszystkich, którzy zwiedzają kościół, jest właściwym rozwiązaniem - pisał ks. prałat. Według niego nie było w parafii ani jednego człowieka, który miałby zastrzeżenia do ołtarza.



Ks. Andrzej Jużko
proboszcz parafii św. Anny
Ks. prałat zobowiązał się do rozebrania ołtarza, dla nas będzie to spełnienie jego niewykonanego testamentu

ołtarzu polowym odprawiano mszę świętą z okazji Dnia Stróża.

Wykonają wolę zmarłego prałata

Na mszach w niedzielę, 25 sierpnia odczytywane było ogłoszenie zapowiadające spełnienie zobowiązania ks. prałata. Zostało opublikowane też na stronie internetowej parafii św. Anny.

- Pogarszający się z roku na rok stan techniczny jego elementów konstrukcyjnych stwarza obecnie potencjalne zagrożenie dla osób z niego korzystających - czytamy w ogłoszeniu.

- Należy również podkreślić, że ołtarz ten nie spełnia także oczekiwań duszpasterskich, czego jeszcze za życia doświadczył Ks. Prałat, ponieważ na ołtarzu polowym może przebywać maksymalnie sześciu księży i asysta. A w minionych latach przekonaliśmy się, że z roku na rok coraz większa liczba kapłanów bierze udział w uroczystościach odpustowych ku czci

św. Anny (w sumie odpustowej w tym roku, w koncelebrych brało udział ponad 50 kapłanów), dlatego potrzebny jest podest na kilkudziesięciu kapłanów spełniający wszelkiego rodzaju normy bezpieczeństwa. O fakcie rozbiórki ołtarza, a jednocześnie o wypełnieniu woli śp. ks. Tokarzewskiego, kilka miesięcy temu rozmawialiśmy na spotkaniu z Radą Parafialną - ogłasza parafia.

Kiedy ołtarz zostanie rozebrany?

- Nie ma z tym pośpiechu, nie ma jeszcze terminu - mówi ks. proboszcz Andrzej Jużko. - Ołtarz parafia rozbierze własnymi siłami. Ks. prałat zobowiązał się do rozebrania ołtarza, dla nas będzie to spełnienie jego niewykonanego testamentu - dodaje. Podest dla kapłanów uczestniczących w nabożeństwach zastąpi scena.

- Trudno siadać w albie na ziemi, dlatego będziemy wynajmować scenę - mówi ks. proboszcz.

Marcin Kusyk

67-latek spadł z wysokości. Nie udało się go uratować



Mężczyzna, wymieniając pokrycie na dachu budynku, spadł z wysokości kilku metrów

LUBARTÓW: Nie udało się uratować 67-latka, który spadł z wysokości kilku metrów.

We wtorek (27 sierpnia) policja dowiedziała się o wypadku na jednej z posesji w gminie Michów.

- Ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy wynika, że 67-latek,

który wymieniał pokrycie dachu budynku gospodarczego, spadł na betonowe podłoże z wysokości kilku metrów - przekazała sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Pomimo podjętych czynności reanimacyjnych życia mężczyzny nie udało się uratować.

Joanna Niecko

REKLAMA

DEKAL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl

PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI

Lubartów, ul. Przemysłowa 20
☎ 81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

ekoterm
ORLEN

Stowarzyszenie Klub Abstynenta
NADZIEJA

STOWARZYSZENIE KLUB ABSTYNENTA „NADZIEJA” w LUBARTOWIE

Informuje o realizacji zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2023r. punktu nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji w:

Lokale, w których będą usytuowane punkty nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku
21-150 Kock, ul. Kościuszki 1
środa, czwartek w godzinach od 12.30 - 16.30
2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju
21-136 Firlej, ul. Kościelna 4
poniedziałek w godzinach od 12.30-16.30
3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorany
21-146 Jeziorany, ul. Rynek 22
wtorek w godzinach od 12.30-16.30
4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim
21-110 Ostrow Lubelski, ul. Unicka 5
piątek w godzinach od 12.30-16.30
5. Punkt zlokalizowany w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie
21-100 Lubartów, ul. Szanławskiego 64
od poniedziałku – do piątku w godzinach od 7.30-11.30

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

**MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI**
www.ms.gov.pl

ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO

Czy nowy sportowy obiekt otrzyma jego imię?

Ostatnia droga trenera Lecha Wójcika

„Chcielibyśmy, żeby nowy sportowy obiekt nosił imię naszego trenera” - napisali wychowankowie zmarłego Lecha Wójcika, twórcy sukcesów lubartowskiego tenisa stołowego.

Lech Wójcik miał 89 lat. Był znany jako założyciel i trener Sekcji Tenisa Stołowego MKS Lewart AGS Lubartów.

Trener, mentor, przyjaciel

- Jego pasja do sportu, zaangażowanie i niezłomna wiara w potencjał młodych zawodników pozostaną w Naszych sercach na zawsze.

Pan Leszek był nie tylko wybitnym trenerem, ale także mentorem i przyjacielem, który inspirował kolejne pokolenia tenisistów. Jego wkład w rozwój naszego klubu jest nieoceniony, jego dziedzictwo będzie kontynuowane przez nas wszystkich - żegna klub twórcę swoich sukcesów.

Obecnie działający tenisисти stołowi w swojej karierze często spotykali się z Lechem Wójcikiem.

- Zetknąłem się z nim na początku lat dziewięćdziesiątych, to były początki mojej szkoły podstawowej. Bez pana Leszka nie byłoby tenisa w Lubartowie. Jako trener był wymagający, ale jednocześnie to był ciepły, fajny człowiek. Jak coś komuś nie wychodziło, to nie krzyczał nigdy, tylko spokojnie, cierpliwie tłumaczył. Był bardzo wyrozumiały. Organizował obozy szkoleniowe, wycieczki. Wszyscy, którzy dziś grają, przechodzili przez jego ręce: Konrad Kudłò, Norbert Jóźwiak. Padło nawet takie porównanie, że bez pana Leszka nie byłoby sukcesów dzisiejszych tenisistów tak, jak bez Małysza nie byłoby Stocha. To pan Wójcik stworzył lubartowski tenis od podstaw - wspomina Jakub Sagan, trener Sekcji Tenisa Stołowego MKS Lewart AGS Lubartów.



Lech Wójcik grał także w szachy. Lubartowscy szachiści, od lewej: Ryszard Czermiński, Wiesław Jabłoński, Edward Kutnik i Lech Wójcik

Rower przed barakiem - trener jest w pracy

Pogrzeb zmarłego trenera odbył się w środę 28 sierpnia. Mszę świętą odprawiono w bazylice św. Anny. Przed jej rozpoczęciem odczytany został pożegnalny list od klubu MKS Lewart AGS.

Wychowankowie Lecha Wójcika w liście wspominali codzienne kontakty z trenerem i sukcesy klubu, których był autorem.

- Wielu z nas pamięta, jak trener każdego dnia przyjeżdżał do pawilonu na swoim rowerze. Ten prosty widok - rower stojący przed wejściem - był dla wszystkich jasnym znakiem, że trener już jest w środku, gotowy do prowadzenia zajęć. Tamci młodzi zawodnicy, którzy dziś są już dorosłymi ludźmi, z sentymentem wspominają szkoleniowca, a w szczególności ten charakterystyczny odgłos stukających drewniaków, gdy wchodził na parkiet pawilonu. To Ty przygotowałeś zawodników do turniejów krajowych, gdzie zdobywali medale oraz spod Twojej ręki wyszli ci, którzy zgarniali trofea na Mistrzostwach Europy - zwracali się sportowcy do zmarłego. Przypomnieli jedno z największych zwycięstw tenisistów z Lubartowa.

„W 2000 roku rozbiłeś przysłowiowy bank na Mistrzostwach Polski, gdzie zawodnicy Lewartu zgarnęli wszystkie złote krążki jakie były - indywidualnie, drużynowo i w grze podwójnej. To właśnie wtedy nasza mała Lubartowska Ojczyzna stała się znana w całej Polsce jako kuźnia talentów minionego wieku. Pod-

czas jubileuszu 55-lecia istnienia klubu, przybyły na nią przedstawiciel Polskiego Związku Tenisa Stołowego i powiedział w czasie swojego wystąpienia przepiękne zdanie, które utkwiło w naszej pamięci - że na palcach jednej ręki, można wyliczyć kluby w Polsce, które mają tak bogatą historię, tak wspaniałych zawodników, szkoleniowców i nieprzerwanie przez tyle lat są na firmamencie Polskiego Tenisa Stołowego. Dlatego też, Pan Leszek został za swoją działalność uhonorowany odznaczeniem Polskiego Związku Tenisa Stołowego” - napisali sportowcy w liście.

Marzenie trenera się spełnia, czy będzie upamiętnienie?

„Nasz szkoleniowiec zawsze marzył o nowym obiekcie sportowym, który służyłby kolejnym pokoleniom młodych sportowców. Jego wizja była jasna - stworzyć miejsce, w którym każdy z nas mógłby rozwijać swoją pasję do tenisa w najlepszych możliwych warunkach. Obecne władze miasta Lubartowa są w trakcie spełnienia marzeń Pana Leszka i powstaje nowoczesny obiekt - który my jako społeczność chcielibyśmy, aby nosił imię Naszego Trenera” - piszą sportowcy.

W pogrzebie uczestniczyli wychowankowie klubu, działacze sportowi, władze miasta. Trener spoczął na cmentarzu parafialnym w Lubartowie.

Marcin Kusyk



List od klubu MKS Lewart AGS

Pokonał nawet Żelazną Kurtynę

„Pan Wójcik przybył do Lubartowa w 1965 roku, niosąc ze sobą pasję i wizję, które na zawsze zmieniły sportowy krajobraz naszego miasta. To właśnie wtedy, z niezachwianą determinacją i miłością do tenisa stołowego, założył sekcję, która stała się kolebką dla wielu pokoleń młodych sportowców. Jego przybycie i zaangażowanie były początkiem nowego rozdziału w historii naszego klubu i miasta który trwa do dziś, pielęgnując wartości i tradycje zaszczone przez trenera Lecha. Przygoda ta zaczęła się na przysiółkowej górze koło kina „Lewart”, gdzie stawiano pierwsze kroki przy stole. Pod przewodnictwem szkoleniowca, klub tenisa stołowego dzięki jego nieustającemu zaangażowaniu i pracy z młodzieżą, szybko stał się jednym z najbardziej utytułowanych w regionie, a następnie w kraju. Jego poświęcenie i sukcesy zostały dostrzeżone, a w uznaniu tych zasług w latach 70-tych ufundowany został jak na tamte czasy nowoczesny pawilon sportowy przy ul. Krzywe Koło 34a zwany dziś potocznie przez mieszkańców Drewnianym Barakiem. Jako jeden z niewielu pokonałeś Żelazną Kurtynę, w ramach wymiany pojechałeś z zawodnikami do Korei Północnej. Swoją miłość do tenisa stołowego zaszczyliłeś córce Małgosi, która miała ogromny wkład w dziejach klubu, zdobywając wiele medali na arenie ogólnokrajowej. To Ty wprowadziłeś swoją drużynę w latach 80-tych do najwyższej rangą rozgrywek pierwszej ligi kobiet” - napisali zawodnicy MKS Lewart AGS

Pod kierunkiem trenera Lecha Wójcika lubartowscy tenisisci wielokrotnie święcili triumfy

R E K L A M A

spółdzielnia socjalna
PODDOBYMADRESEM

- zagospodarowania terenów zielonych
- mycie elewacji
- sprzątanie budynków i obiektów
- mycie dachów
- drobne naprawy i remonty
- mycie kostki

Łęczna, ul. Przemysłowa 16 tel. 508 519 515

Pożegnanie dyrektora SP 3 w Lubartowie. Marian Bober rządził placówką prawie 30 lat



Nauczyciele i pracownicy szkoły przyszli podziękować swojemu dyrektorowi za wieloletnią współpracę

- Po raz ostatni staję tu jako dyrektor - powiedział Marian Bober podczas uroczystego pożegnania w Szkole Podstawowej nr 3.

Marian Bober kierował Szkołą Podstawową nr 3 w Lubartowie od września 1996 r. W tym czasie szkoła przeszła wiele zmian organizacyjnych.

- Zespół Szkół Ogólnokształ-

cących, sześćioletnia szkoła podstawowa, szkoła podstawowa z oddziałem gimnazjalnym i dziś szkoła podstawowa ośmioklasowa - wymieniał Marian Bober w pożegnalnym przemówieniu.

Dziękował nauczycielom i pracownikom szkoły, władzom miasta.

- Największe podziękowania chcę złożyć swojej rodzinie, żonie i dzieciom. Mieli ojca i męża, ale większość czasu spędzałem

w szkole - mówił żegnający się ze stanowiskiem dyrektor.

Jak powiedział, po raz ostatni staje przed współpracownikami jako dyrektor, wkrótce też zakończy pracę w SP 3.

Odchodząc dyrektor przekazał swojej następczyni, dyrektor Małgorzacie Burzyńskiej, symboliczne klucze do szkoły.

Dyrektorowi podziękowali za wieloletnią pracę nauczyciele i pracownicy szkoły, przedsta-

wiciele związków zawodowych, burmistrz Krzysztof Paśnik i naczelnik wydziału oświaty Krzysztof Krupa.

- Jestem absolwentem tej szkoły, kończyłem ją w czasie, kiedy pan dyrektor zaczynał pracę na tym stanowisku - powiedział burmistrz. Na pożegnanie odchodzącego ze stanowiska dyrektora przygotowano tort.

Marcin Kusyk



Burmistrz Krzysztof Paśnik kończył SP 3 w czasie, gdy Marian Bober zaczynał pracę na stanowisku dyrektora



Odchodzący dyrektor Marian Bober przekazał następczyni, dyrektor Małgorzacie Burzyńskiej, symboliczne klucze do szkoły

Zabawa jak za dawnych lat

Cały Trzciniec tańczy przy ludowej muzyce



Panie z KGW z Trzcińca na swoim stoisku miały pierogi ruskie, z kaszą i z serem, swojski chleb ze smalcem i ogórkiem, nie zabrakło też kielbasek, cebularzy i przeróżnych ciast

W sobotnie popołudnie i wieczór mieszkańcy Trzcińca i okolic spotkali się, aby coś dobrego zjeść, a przede wszystkim pobawić się na wiejskiej potańcówce. Były uśmiechy, konkursy taneczne, występy lokalnych artystów, a temu wszystkiemu przygrywała kapela Z Borówka.

Skąd taki pomysł zapytaliśmy jednego z organizatorów imprezy Tomasza Pułę.

- Inicjatywa tego wydarzenia zaczęła się od tego, że ruszyła kolejna edycja programu „Potańcówki wiejskie”, realizowanego

przez Narodowy Instytut Kultury i Dziedzictwa Wsi, którego ideą jest wspieranie i upowszechnianie takich właśnie tanecznych spotkań, jak również pokazanie młodym ludziom, a starszym przypomnienie jak kiedyś bawiono się przy ludowej muzyce. Jako KGW zgłosiliśmy swój projekt, który przeszedł pozytywną weryfikację. Trochę mieliśmy problemów z doborem muzyki, ponieważ komisja była dość rygorystyczna, jeśli chodzi właśnie o aspekt muzyczny, ale ostatecznie zgłoszona przez nas Kapela

z Borówka została pozytywnie zaopiniowana i udało się otrzymać dofinansowanie. Oprócz tego, ale już poza projektem, dzięki dofinansowaniu z gminy Lubartów zagrać mogła u nas kapela Wojciechowska. W projekcie przewidziane było również serwowanie dań kuchni staropolskiej - podsumował Puła.

Kulinarne smakołyki z rąk KGW

Jak to na potańcówkach wiejskich bywało, żeby mieć siłę do



Gospodarze zatańczyli pierwszy taniec

tańca, trzeba było dobrze zjeść, a o to zadbały już panie z Koła Gospodyń Wiejskich z Trzcińca, które przygotowały regionalne przysmaki. Gospodynie od rana uwijały się w kuchni żeby zaserwować gościom pierogi ruskie, z kaszą i z serem, swojski chleb ze smalcem i ogórkiem, bigos, forszmak, nie zabrakło też kielbasek, cebularzy i przeróżnych ciast. Dla spragnionych były napoje wśród, których znalazł się trunek dla nieco starszych o wymownej nazwie „Szwagra moc”.

an



Te panie serwowały forszmak i bigos

Bogdanka zmniejsza wycenę swoich aktywów o 1 mld 174 mln zł

Więcej zielonej energii, mniej węgla. Ta sytuacja rynkowa zmusiła zarząd Lubelskiego Węgla Bogdanka do urealnienia wyceny aktywów spółki.

W wyniku przeprowadzonych testów dokonano w wynikach za I półrocze 2024 r. odpisu aktualizującego bilansową wartość aktywów LW Bogdanka w wysokości 1 mld 174 mln zł, poinformował zarząd lubelskiej kopalni, który dodał, że ma to „charakter operacji księgowej”.

- Choć ta operacja obciąża wynik operacyjny, nie wpływa ona na wynik EBITDA (czyli zysk operacyjny powiększony o amortyzację oraz odpisy aktualizujące), a także nie wpływa na płynność finansową spółki. Ta nadal pozostaje stabilna, a spółka posiada zabezpieczone środki finansowe na działalność bieżącą i inwestycyjną – powiedział Artur Wasilewski, wice-



Zbigniew Stopa
prezes LW Bogdanka
- Jednocześnie spółki takie jak nasza borykają się z presją kosztową, która stale rośnie

prezes LW Bogdanka ds. ekonomiczno-finansowych.

Wszystko przez dekarbonizację

Jak czytamy w komunikacie, decyzja o odpisie podyktowana jest transformacją energetyczną, która oznacza stopniowe odchodzenie od paliw kopalnych, takich jak węgiel, na rzecz odnawialnych. Spółka podkreśla, że zmniejsza się udział węgla w krajowym miksie energetycznym.

- Spadający popyt na węgiel, wynikający z rosnącego znaczenia OZE oraz działania na rzecz dekarbonizacji stawiają spółki węglowe

w trudnej sytuacji. Wiele z nich, w tym Bogdanka, musi w tym momencie zweryfikować swoje strategie i dostosowywać się do zmieniających się realiów rynkowych. Jednocześnie, spółki takie jak nasza, borykają się z presją kosztową, która stale rośnie w szczególności w obszarze produkcji, gdzie ceny materiałów i koszty operacyjne są coraz wyższe – powiedział Zbigniew Stopa, prezes LW Bogdanka.

Nowa strategia do końca roku

Bogdanka poinformowała, że prowadzi działania optymalizacyjne, mające na celu wyko-

rzystanie jej przewag konkurencyjnych i dostosowanie się do zmniejszającej się podaży krajowego węgla.

Zarząd podał też, że rozpoczęły się już prace nad aktualizacją strategii, która ma zostać ogłoszona do końca 2024 roku. Nowa strategia ma pomóc Bogdance „przystosować się do rosnącego znaczenia OZE i do wyzwań wynikających z transformacji energetycznej i dekarbonizacji”.

Bogdanka kontynuuje jednocześnie aktywną współpracę z odbiorcami węgla zarówno w kraju, jak i za granicą, dążąc do zapewnienia stabilności sprzedaży w dłuższej perspektywie, mimo zmieniających się warunków rynkowych.

Jednocześnie spółka odniosła się do postulatów strony społecznej dotyczących wzrostu wynagrodzeń, o czym piszemy w tekście obok.

Kamil Kulig

Podwyżki dla górników? LW Bogdanka: To „bardzo trudne lub wręcz niemożliwe”

Tak o postulatach związków zawodowych dotyczących wzrostu wynagrodzeń pisze spółka Lubelski Węgiel Bogdanka.

W ostatnim komunikacie dotyczącym dokonania odpisu aktualizującego bilansową wartość aktywów spółki w wysokości 1 mld 174 mln zł zarząd kopalni odniósł się do postulatów strony społecznej wzrostu wynagrodzeń.

„Dodatkowym wyzwaniem dla Bogdanki jest presja płacowa ze strony związków zawodowych, które pomimo świadomości trendów makroekonomicznych, domagają się kolejnych podwyżek płac dla pracowników. W sytuacji spadającego popytu, silnej konkurencji i spadających marż, spełnienie tych oczekiwań jest bardzo trudne lub wręcz niemożliwe” – czytamy w komunikacie LWB. „Ponieważ brak realizacji postulatów związkowych może prowadzić do napięć społecznych, spółka balansuje pomiędzy potrzebą optymalizacji kosztów, a wyma-

ganiami pracowników. Jednak bezwzględny priorytetem jest zawsze ochrona miejsc pracy i przyszłość funkcjonowania przedsiębiorstwa” – dodały władze kopalni.

Przypomnijmy, że w grudniu 2023 r. cztery organizacje związkowe działające w LWB wystąpiły do zarządu z postulatami 15-procentowego wzrostu płac (stawek zaszerzegowania) i zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024 r. - na tzw. „wczasy pod gruszą”. Ten drugi postulat został spełniony przez nowy zarząd, nie ma jednak zgody na podniesienie stawek. Zamiast tego za pierwsze półrocze 2024 r. zostanie wypłacona nagroda dorazna, na co związki się zgodziły.

Nie ma jednak porozumienia co do kwoty „jednorazówki” - strona społeczna chciała 5 tys. zł brutto średnio na pracownika, ale kopalnia ostatecznie chce w połowie września wypłacić 3 tys. zł brutto, pomimo spodziewanego braku pozytywnej opinii związków zawodowych.

Kamil Kulig

Weekendowe prace w Bogdance. Oferta wybrana

Spółka prowadząca m.in. stołówkę dla górników lubelskiej kopalni chce ich teraz zatrudniać na prace w soboty, niedziele i święta.

Oferta Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego Górnik została wybrana w przetargu na wykonywanie prac w lubelskiej kopalni w dni ustawowo wolne od pracy.

To spółka, która prowadzi stołówkę w Bogdance, a także sklepy w Bogdance, Stefanowie i Nadrybiu, w których zaopatrują się górnicy. Właścicielem PHU Górnik jest Stowarzyszenie GKS Górnik Łęczna.

Przypomnijmy, że to przetargu stanęły dwie spółki.

Korporacja Gwarecka, która do połowy kwietnia br. prowadziła prace weekendowe złożyła ofertę opiewającą na kwotę 398 mln 691 tys. zł brutto. Z kolei PHU Górnik wycenił pracę na 378 mln 646 tys. zł brutto i właśnie ta oferta została wybrana przez Lubelski Węgiel Bogdanka.

Jeśli dojdzie do podpisania umowy, to będzie ona obowiązywała przez rok, a jej przedmiotem będą m.in. prace wydobywcze, drażnienie wyrobisk, prace konserwacyjno-remontowe i transportowe na dole i na powierzchni, prace mierniczo-geologiczne i przeróbka mechaniczna węgla kamiennego.

Kamil Kulig

Delegacja Sławuty w Lubartowie. Partnerskie miasto na Ukrainie zmaga się ze skutkami rosyjskiej inwazji

- Były okresy, że nie było u nas prądu po 16-18 godzin na dobę - mówił burmistrz Sławuty Wasyl Sydor o skutkach rosyjskiego bombardowania. Ukraińska delegacja zapoznawała się z alternatywnymi źródłami energii.

Sławuta na Ukrainie to partnerskie miasto Lubartowa. Władze tego miasta przysyłają delegacje na dni Lubartowa. Po wybuchu wojny na Ukrainie organizowano w Lubartowie transporty z pomocą dla Sławuty. W pobliżu ukraińskiego miasta - w odległości około 10 km - leży Chmielnicka Elektrownia Atomowa. W czasie pokoju to atut, energia jest tania.

Po wybuchu wojny Chmielnicka Elektrownia Atomowa stała się celem rosyjskich ataków. Po ostrzale rakietowym w listopadzie 2022 r. została częściowo wyłączona.

- Moskwa zaczęła atakować



Burmistrz Lubartowa Krzysztof Pańnik i burmistrz Sławuty Wasyl Sydor

infrastrukturę. Był wybuch, fala poszła na 15-20 kilometrów. Były okresy, że nie było u nas prądu po 16-18 godzin na dobę - mówił burmistrz Sławuty Wasyl Sydor o skutkach rosyjskiego bombardowania w czasie spotkania w Urzędzie Miasta. Władze ukraińskiego miasta są zainteresowane alternatywnymi źródłami energii. Dlatego delegacja Sławuty odwiedziła Lubartów.

Prezentację o lubartow-

skich firmach przedstawił naczelnik Piotr Turowski. Goście z Ukrainy oglądali instalację fotowoltaiczną w Szkole Podstawowej nr 3, w kolejnych dniach m.in. oczyszczalnię ścieków, PEC i firmę Interduo.

Marcin Kusyk

Gmina Firlej: Dzieci zrobiły demolkę w domu letniskowym.

Straty na 35 tys. zł

O zdemolowaniu domu letniskowego w gminie Firlej poinformował policję jego właściciel, który przyjechał na posesję po kilkudniowej nieobecności.

- Sprawcy weszli do środka przez uprzednio oderwaną płytę i wybić szyby. Wewnątrz budynku zdemolowali wyposażenie domu i stary kaflowy piec. Łączna, wstępna szacowana wartość strat wyniosła 35 tysięcy złotych - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Policjanci z Kocka ustalili, że domek zdemolowała trójka dzieci: dwaj chłopcy w wieku 12 i 13 lat oraz 9-letnia dziewczynka. Zajmie się nimi Sąd Rodzinny.

- Niewykluczone również, że rodzice będą zobowiązani do pokrycia strat finansowych spowodowanych ich występkiem - informuje sierż. szt. Stanicka.

Marcin Kusyk
LUB

R E K L A M A

BURMISTRZ MIASTA KAMIONKA INFORMUJE

ze na okres 21 dni na stronie BIP oraz tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Kamionce, został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia w drodze zamiany, oznaczonych nr 625/1 i nr 639/2, położonych w obrębie geodezyjnym-0002 Biadaczka, gmina Kamionka. Szczegółowych informacji dot. zbycia można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Kamionce lub pod nr tel. (81) 852-65-58.

Rozmowa z **Nikolą Próchniak, Miss Chmielaków Krasnostawskich 2024**

„Codziennie pracuję na swoje marzenia i ciągle mi mało”

Wielu jej kibicuje i wspiera. - Nie brak jednak zazdrosnych, którzy wolą umniejszać sukcesom innych, niż poświęcić energię na budowanie własnego szczęścia - zdradza nałęczowska piękność.

W: Od dawna myślałaś o wzięciu udziału w konkursie piękności? Czy może to jest Twój pierwszy taki konkurs?

Nikola Próchniak: Jako modelka działam już od 10 lat i mam już kilka podobnych konkursów za sobą. Natomiast w tego rodzaju wyborach jeszcze nigdy nie brałam udziału. A okazało się to dla mnie ciekawym, nowym doświadczeniem.

W: Sama postanowiłaś wziąć w nim udział? Czy ktoś Cię namawiał?

N.P.: Akurat, jeśli chodzi o wzięcie udziału w tych wyborach, zachęciła mnie moja przyjaciółka, która też wybierała się na ten konkurs, ale musiała zrezygnować z powodu pracy.

W: Co ostatecznie wpłynęło na Twoją decyzję? Tak, zgłaszam się!

N.P.: Z pewnością na moją decyzję wpłynął fakt, iż wprost uwielbiam próbować nowych rzeczy, poznawać nowych ludzi, stawiać sobie coraz wyżej poprzeczkę, a także czasem samą siebie wystawiać na próbę. Na pewno zamierzam brać udział w kolejnych konkursach, tym razem już na większą skalę, ale o tym dopiero wkrótce, także stay tuned (red. czekajcie na nowe informacje)...

W: Był stres? Co było najtrudniejsze dla Ciebie jako Uczestniczki?

N.P.: Stresik zawsze jest, niezależnie od tego, czy ma się doświadczenie dwa lata, czy 10 lat. Całe szczęście nie jest on na tyle duży, że paraliżuje, tylko wręcz przeciwnie - pozytywnie motywuje do działania. Tamtego dnia z pewnością najwięcej kłopotu sprawiała nam wszystkim temperatura. Mogłoby się wydawać, że to dość trywialne, ale w środku dnia było ponad 30 stopni, co naprawdę bardzo utrudniało prawidłowe funkcjonowanie i samopoczucie niezbędne zresztą tamtego dnia minimum dla komfortu i pewności siebie.

W: To, że jesteś piękna, nie podlega żadnej dyskusji. Pewnie często to słyszysz?

N.P.: Dziękuję za komplement, bardzo mi miło, choć



- I pamiętajcie, żeby nigdy nie przejmować się hejtem i ludźmi, którzy nie do końca są do was przyjaźnie nastawieni, tylko robić swoje i iść z głową podniesioną do góry - mówi Nikola

osobiście piękno intelektualne cenię jednak wyżej niż urodę zewnętrzną. Akurat tutaj ciężko mi się nie zgodzić z tym, że często to słyszę i oczywiście jest to przyjemne, natomiast jest w moim otoczeniu niestety również grupka ludzi zazdrosnych, którzy z pewnością wolą umniejszać sukcesom innych, niż poświęcić tę energię i uwagę na budowanie własnego szczęścia.

Pochodzę z mojego pięknego Nałęczowa, gdzie wychowałam się, dorastałam i chodziłam do szkoły. Mam dopiero 23 lata, także jeszcze bardzo dużo do odkrycia przede mną świata i wiele nauki, ale akurat to uważam za zaletę

Mimo wszystko mam w swoim najbliższym, bardzo hermetycznym otoczeniu przewspaniałe osoby, które cieszą się tym wszystkim razem ze mną, także good vibes only (red. tylko dobre wibracje)!

W: Czy Twój udział w konkursie przysporzył Ci więcej fanów, którzy zachwycają się Twoją urodą? Co się zmieniło w ciągu tych kilku dni?

N.P.: Z pewnością dotarła do mnie i poznała mnie większa ilość osób dzięki mojej większej dostępności na tym wydarzeniu, z czego się również bardzo się cieszę, ale jeszcze bardziej jest mi miło, gdy słyszę od tych osób aprobatę odnośnie mojej osobowości i charyzmy. Przez te kilka dni dostałam kilka bardzo ciekawych propozycji, które mogą nauczyć mnie kolejnych nowych

umiejętności i rozpocząć mój kolejny etap rozwoju. Oprócz interesujących propozycji ostatnio byłam także gościem w poranku w TVP3 Lublin, gdzie miałam możliwość poprowadzić pierwszy raz prognozę pogody, a także porozmawiać



Nikola Próchniak

Już jako mała dziewczynka przebierając się przed lustrem w sukienki mamy i wykrzywiając jej szpilki, marzyłam, by zostać kiedyś modelką i miss, więc śmiało mogę powiedzieć, że codziennie pracuję na swoje marzenia i ciągle mi mało

o moim ostatnim sukcesie i dalszych planach.

W: Masz chłopaka?

N.P.: Każdy ma swoją własną definicję związku, więc myślę, że zostawię to pytanie otwarte.

W: Opowiedz coś o sobie...

N.P.: Pochodzę z mojego pięknego Nałęczowa, gdzie wychowałam się, dorastałam i chodziłam do szkoły. Mam dopiero 23 lata, także jeszcze bardzo dużo do odkrycia przede mną świata i wiele nauki, ale akurat to uważam za zaletę. Przez to, że jestem osobą pewną siebie, może wprawić w zdziwienie to, że jestem również osobą bardzo empatyczną, pomocną, troskliwą i odpowiedzialną. Dla zachowania harmonii bywam również niecierpliwa i zbyt perfekcjonistyczna...

W: Co robisz w życiu?

N.P.: Na co dzień studiuję mój wymarzony kierunek, jakim jest dziennikarstwo i medioznawstwo na Uniwersytecie Warszawskim, a w miarę wolnego czasu spełniam się w modelingu, chodząc w pokazach, jak i również biorąc udział w sesjach zdjęciowych.

W: Wróćmy do konkursu... Kiedy po raz pierwszy zobaczyłaś swoje „rywalki”? Udało Ci się z którąś z nich zaprzyjaźnić? Jaka atmosfera panuje podczas konkursu piękności?

N.P.: Myślę, że „zaprzyjaźnić” to zbyt duże słowo, ponieważ ma ono dla mnie dużą wagę, ale na pewno z kilkoma dziewczynkami się zakolegowałam. Na marginesie udział w tym konkursie brała także moja koleżanka, którą znałam już wcześniej, także było nam znacznie milej razem. Wiem, że może zabrzmieć to zbyt dyplomatycznie i może dla niektórych nawet nudno, ale naprawdę wszystkie uczestniczki tych wyborów były dla siebie sympatyczne i przyjacielsko nastawione. Staraliśmy się sobie pomagać wzajemnie z mniejszymi, jak i tymi większymi usterkami także, co, uważam, w tym dniu było kluczowe dla nas.

W: Kim chciałabyś zostać w przyszłości? Myślałaś o karierze w modelingu?

N.P.: Mam to szczęście, że dobrze przemyślałam wybór studiów i uczę się tego, z czym chciałabym mieć styczność i pracować w przyszłości, także miejmy nadzieję, że w przyszłości również, tak jak Pani, będę mogła przeprowadzać wywiady, szczególnie te w telewizji, ponieważ właśnie na takiej specjalizacji obecnie jestem. Nie wykluczam, że praca w telewizji będzie wiązała się z modelingiem, kto wie? Myślę, że już w zbyty dużej mierze modeling stał się częścią mojej tożsamości, żebyam całkiem potrafiła z niego zrezygnować.

W: Jak Twoja rodzina zareagowała na Twój sukces i na sam pomysł wzięcia udziału w konkursie piękności?

N.P.: Oczywiście cała moja rodzina była szczęśliwa razem ze mną i bardzo dumna ze mnie. Z każdych stron napływały wiadomości i telefony z gratulacjami, myślę, że ta radość udzielała nam się nawzajem. Moja decyzja o wzięciu udziału w wyborach nie była dla nich zaskoczeniem, ponieważ tak, jak już na początku wspominałam, wiele lat w tym pracuję i chyba

zdążyli się do tego przyzwyczaić. Widzę też, ile radości mi to sprawia i cieszą się razem ze mną.

W: O czym marzyłaś jako mała dziewczynka?

N.P.: A to jest akurat zabawne, bo właśnie już jako mała (około 4-letnia) dziewczynka przebierając się przed lustrem w sukienki mamy i wykrzywiając jej szpilki, marzyłam, by zostać kiedyś modelką i miss, więc śmiało mogę powiedzieć, że codziennie pracuję na swoje marzenia i ciągle mi mało.

W: Co byś poradziła dziewczynom, które chciałyby wziąć udział w podobnym konkursie?

N.P.: Dziewczyny, przede wszystkim najtrudniejszy jest pierwszy raz i krok, ale nikt nigdy nie był od razu perfekcyjny, także, nawet jeśli się Wam nie udaje - próbować, próbować i jeszcze raz próbować. To, jakie doświadczenie, umiejętności, a także pewność siebie zdobywacie przy każdej, nawet nieudanej próbie, jest na wagę złota, ważne tylko, żebyście wyciągały z tych prób wnioski i uczyły się na błędach. I pamiętajcie, żeby nigdy nie przejmować się hejtem i ludźmi, którzy nie do końca są do was przyjaźnie nastawieni, tylko robić swoje i iść z głową podniesioną do góry.

rozmawiała
Agnieszka Gołębiowska

REKLAMA

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

- Sąd nie dopatrył się w tej sprawie absolutnie żadnych okoliczności usprawiedliwiających - przyznała sędzia

Zabił byłą żonę na ulicy w centrum miasta. „Ta kara ma zabezpieczyć społeczeństwo przed sprawcą”

To już drugi prawomocny wyrok dla Pawła B. z Lubartowa, który w centrum tego miasta zadłgał swoją byłą żonę, matkę czwórki dzieci, w tym dwójki jego synów. Sąd Apelacyjny w Lublinie nie miał wątpliwości - 40-latek powinien zostać odizolowany od społeczeństwa.



Paweł B. nie został doprowadzony do sali rozpraw na ogłoszenie wyroku. Podczas poprzednich procesów okazywał skruchę. Zapewniał, że nie jest złym człowiekiem

Najpierw wyrok wymierzył mu Sąd Okręgowy w Lublinie, potem prawomocnie skazał go Sąd Apelacyjny w Lublinie, ale decyzję tę uchylił Sąd Najwyższy. Teraz sprawa Pawła B. została ponownie rozstrzygnięta.

Anna osierociła czwórkę dzieci

Chodzi o zdarzenie z 12 lipca 2021 roku, do którego doszło przy ul. Szulca, w centrum Lubartowa. Paweł B. wyciągnął nóż i zaczął nim zadawać ciosy Annie, swojej byłej żonie, w górną część ciała. Spotkali się przypadkowo. Kobięcie próbował pomóc jej ówczesny partner. Sam został zraniony nożem, nie był w stanie skutecznie powstrzymać Pawła B. Ten po wszystkim uciekł z miejsca zdarzenia. Na pomoc kobiecie było już zbyt późno. Anna osierociła czwórkę dzieci. Dwójka z nich to także dzieci Pawła B.

40-letni obecnie mężczyzna znaczną część życia przesiedział za kratami. M.in. za znęcanie się nad Anną B. W czasie, gdy doszło do tragedii, Paweł B. miał sądowy zakaz zbliżania się do byłej żony. Kobieta tuż przed atakiem przypominała napastnikowi o tym, ale na nic się to zdało.

Oskarżony w wielu momentach już po dokonaniu zbrodni zachowywał się dziwnie. Gdy krótko

po ataku na Annę namierzali go policjanci, udawał nieprzytomnego w krzakach. Gdy śledczy zadawali mu pytania na pierwszym przesłuchaniu, milczał jak grób, nie podając nawet podstawowych informacji. Skruchę zaczął okazywać dopiero w sądzie podczas pierwszego procesu. Zapewniał, że nie jest złym człowiekiem. Przekonywał, że zabójstwa nie dokonał w pełni świadomie.

Wyciągnął nóż i zaczął nim zadawać ciosy Annie. Kobięcie próbował pomóc jej ówczesny partner. Sam został zraniony

Sąd Okręgowy w Lublinie skazał go na dożywotnie pozbawienie wolności. Po apelacji obrońcy Pawła B. sprawą zajęli się Sąd Apelacyjny w Lublinie, ale w kwestii kary dla zabójcy wyrok pozostawił niezmienny - dożywocie. Wyrok zapadł w maju 2023 roku.

Sędzia nie przeszedł testu

Po nieco ponad roku sprawa wróciła na wokandę. Wspomniany wyrok został bowiem uchylony przez Sąd Najwyższy, a sprawa przekazana Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania. Po wód? Nienależyta obsada sądu - je-

den z sędziów orzekających w poprzednim składzie nie przeszedł testu niezależności i bezstronności.

Chodzi o zakwestionowany sposób powoływania Krajowej Rady Sądownictwa - do 2017 roku członków KRS wybierali sędziowie, po 2017 roku członków KRS wybierali politycy. Ostatecznie Sąd Najwyższy stwierdził, że sędzia powołany z udziałem KRS po 2017 roku nie stanowi niezależnego i bezstronnego sądu ustalonego ustawą. W przypadku sędziów sądów powszechnych badane są okoliczności powołania danego sędziego. Sprawa Pawła B. powróciła do lubelskiego sądu, bo negatywnie zweryfikowany został sędzia Tadeusz Bizior, będący członkiem składu orzekającego w sprawie zabójstwa przy ul. Szulca w Lubartowie.

To jest kara eliminacyjna

Sąd Apelacyjny w Lublinie przeprowadził ponowny proces w ciągu jednej rozprawy, która odbyła się we wtorek, 13 sierpnia. Ponownie rozpatrywał apelację od wyroku sądu pierwszej instancji.

Wyrok zapadł we wtorek, 27 sierpnia. Sąd nie zmienił wymiaru kary dla oskarżonego - wobec Pawła B. ponownie orzeczono dożywocie. Obrona 40-latka podnosiła, że czynu dokonał w ramach wzburzenia uzasadnionego okolicznościami.

Sędzia Agnieszka Pawłowska
Sąd Apelacyjny w Lublinie
Wobec oskarżonego orzeczono osiem wyroków. To świadczy o tym, że jest osobą niepoddającą się resocjalizacji

- Wieloletni konflikt z żoną miał doprowadzić do tego, że kiedy zobaczył ją na ulicy, silnie się wzburzył i okoliczności tego spotkania spowodowały, iż wyciągnął nóż i zadał ciosy, zabijając byłą żonę na miejscu. Sąd nie dopatrywał się w tej sprawie absolutnie żadnych okoliczności usprawiedliwiających zachowanie oskarżonego - uzasadniła sędzia Agnieszka Pawłowska. - Poprawnym jego zachowaniem byłoby to, by odszedł z miejsca spotkania, nie wchodząc w żadną interakcję. Zarzuty obrońcy są niezasadne - dodała.

Sędzia przyznała, że wobec Pawła B. należało zastosować najsurowszą karę.

- To jest kara eliminacyjna, która ma zabezpieczyć społeczeństwo przed sprawcą - podkreśliła sędzia Agnieszka Pawłowska. - Wobec oskarżonego orzeczono (łącznie dotychczas - przyp. red.) osiem wyroków. To świadczy o tym, że oskarżony jest osobą niepoprawną, niepoddającą się resocjalizacji - dodała. Wyrok jest prawomocny. Oznacza to, że można złożyć od niego wyłącznie skargę kasacyjną do Sądu Najwyższego. Paweł B. nie został doprowadzony do sali rozpraw na ogłoszenie wyroku.

Dominik Smagała

Złodziej - czyścioch kradł kosmetyki i szczoteczki do zębów



30-letni mieszkaniec Radomia został już przesłuchany. Usłyszał zarzuty kradzieży oraz usiłowania kradzieży. Za swój czyn będzie odpowiadał przed sądem

Puławy: 30-latek wpadł w ręce policjantów w jednym ze sklepów na terenie Puław. Akurat usiłował ukraść szczoteczki do zębów i kosmetyki o łącznej wartości prawie 5 tysięcy złotych. Ale to nie wszystkie jego przewinienia. Usłyszał już zarzuty.

- Podejrzany o kradzież 30-latek został ujęty w jednym ze sklepów w Puławach, gdy z torbą wypełnioną różnego rodzaju produktami usiłował opuścić sklep w galerii handlowej. Zatrzymany mężczyzna trafił do policyjnego aresztu. Okazało się, że usiłował ukraść elektryczne szczoteczki do zębów oraz kosmetyki na łączną kwotę prawie 5 tysięcy złotych. Łup ukrył w torbie, wyłożonej specjalnym materiałem, aby ominąć zabezpieczenia na bramy i wydawało się, że w tej historii nic nie może pójść nie

tak - relacjonuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Pech chciał, że ogromną czujnością wykazał się pracownik ochrony, a później sporo pytań zadawali policjanci... Zwrócili oni uwagę m.in. na nowe portfele, które miał przy sobie 30-latek z powiatu radomskiego. Mieli nosa, bo szybko na jaw wyszły inne kradzieże mężczyzny. Z innego ze sklepów galerii handlowej wyniósł on portfele, szaszetki i trochę markowej damskiej bielizny za blisko 3 tys. zł.

- Dzisiaj (środa, 28 sierpnia - dop.red.) 30-letni mieszkaniec Radomia został przesłuchany. Usłyszał zarzuty kradzieży oraz usiłowania kradzieży. Za swój czyn będzie odpowiadał przed sądem. Zgodnie z kodeksem karnym grozi mu kara pozbawienia wolności do lat pięciu - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Agnieszka Gołębiowska

Nie żyje 22-letni motocyklista z powiatu puławskiego

Czarna Góra: Policjanci z Ustrzyk Dolnych wyjaśniają okoliczności tragicznego w skutkach wypadku, do którego doszło w Czarnej Górze. Młody motocyklista, prawdopodobnie chcąc uniknąć zderzenia z jadącym przed nim pojazdem, stracił panowanie nad swoim motorem i - zjeżdżając na przeciwny pas ruchu - zderzył się z innym motocyklistą. 22-letni mieszkaniec powiatu puławskiego na skutek poniesionych obrażeń zginął na miejscu.

Do śmiertelnego wypadku z udziałem motocyklisty doszło we wtorek około godziny 18 w miejscowości Czarna Góra (powiat bieszczadzki) na dro-

dze wojewódzkiej nr 896. - Ze wstępnych ustaleń pracujących w miejscu zdarzenia funkcjonariuszy wynika, że 22-letni kierujący jednośladem najpraw-



22-letni mieszkaniec powiatu puławskiego na skutek poniesionych obrażeń zginął na miejscu

dopodobniej próbował uniknąć zderzenia z poprzedzającym go pojazdem, stracił panowanie nad motocyklem, zjechał na przeciwny pas ruchu, gdzie zderzył się z innym motocyklistą. 22-letni mieszkaniec powiatu puławskiego, pomimo udzielonej pomocy zmarł - przekazuje policja z Ustrzyk Dolnych.

Na miejscu funkcjonariusze pracowali pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Lesku. Przeprowadzili oni oględziny na miejscu zdarzenia

i zabezpieczyli niezbędne do ustalenia szczegółowych okoliczności wypadku ślady. Prokurator zdecydował również o zabezpieczeniu ciała 22-latka do badań.

Policjanci pod nadzorem prokuratora z Prokuratury Rejonowej w Lesku przeprowadzili oględziny i zabezpieczyli ślady niezbędne do ustalenia szczegółowych okoliczności wypadku. Decyzją prokuratora ciało mężczyzny zostało zabezpieczone do badań.

Agnieszka Gołębiowska

Błogosławiony męczennik spod Lubartowa zabity przez Niemców. 80. rocznica śmierci bł. ojca Józefa Mazurka

28 sierpnia 1944 r. Niemcy zabili o. Józefa Mazurka, przełożonego klasztoru Karmelitów w Czernej. Został on ogłoszony błogosławionym przez Jana Pawła II.

Przyszły błogosławiony urodził się 1 marca 1891 r. w Baranówce niedaleko Lubartowa. Jego rodzice, Wojciech i Marianna, byli rolnikami. Rodziną parafią Józefa Mazurka była parafia św. Anny w Lubartowie. Tutaj przyjął chrzest, tu przyjął pierwszą Komunię Świętą.

Nie mógł pobłogosławić parafian - robi to z obrazu

Stryj przyszłego zakonnika, Jan Mazurek, był członkiem zakonu Karmelitów. Pomógł chłopcu w rozpoczęciu nauki w Wadowicach w Małym Seminarium. Józef rozpoczął tam naukę w 1903 r. Uczył się też w wadowickim gimnazjum, tym samym, do którego w późniejszych latach uczęszczał Karol Wojtyła.

W czasie nauki w seminarium objawił się talent muzyczny Józefa. Uczył się m.in. gry na fortepianie. W 1908 r. Józef Mazurek rozpoczął nowicjat w klasztorze Karmelitów w Czernej. Przyjął zakonne imię Alfons Maria. Stąd często jest wymieniany jako Alfons Mazurek. Śluby czasowe złożył w 1909 r. a trzy lata później - śluby wieczyste.

Jako zakonnik kształcił się dalej, w 1910 r. rozpoczął trzyletnie studium filozoficzne, w 1914 r. wyjechał na studia do Linzu w Austrii. W Wiedniu 16 lipca 1916 r. otrzymał święcenia kapłańskie. O przywiązaniu zakonnika do rodzinnej parafii świad-



Obraz przedstawiający bł. o. Józefa Mazurka w bazylice św. Anny w Lubartowie. Przed obrazem relikwia błogosławionego - fragment kości

czy fakt, że już 10 dni później był w Lubartowie i odprawiał mszę prymicyjną. Chciał pobłogosławić wiernych, przez nałożenie każdemu ręki na głowę. Ówczesny proboszcz nie zgodził się, powiedział, że parafianie nie są godni takiego błogosławieństwa. Dlatego obraz, namalowany przez ukraińskiego artystę na zlecenie parafii św. Anny, przedstawia o. Mazurka z ręką uniesioną do błogosławieństwa.

Ofiara niemieckiej zbrodni

W niepodległej Polsce o. Mazurek działał w Wadowicach.

Był wychowawcą kleryków, zorganizował gimnazjum męskie. Był radnym w zarządzie prowincji, którą reprezentował na kapitułach generalnych karmelitów w Rzymie (w 1925 r. i 1926 r.).

W 1930 r. został przeorem klasztoru w Czernej. Pozostał tam już do końca życia. Mógł rozwijać swój talent muzyczny. Odnosił i prowadził chór dziewczęcy, pisał pieśni religijne. Podczas prac przy odnowie klasztoru zademonstrował swoje przywiązanie do rodzinnej parafii. Postawił kapliczkę z wizerunkiem św. Anny. Jest ona na terenie klasztoru w Czernej do dziś.

W czasie okupacji niemieckiej w Czernej przyjmowano m.in. Polaków wysiedlonych ze Śląska.

W sierpniu 1944 r., kiedy front był już nad Wisłą, Niemcy zmuszali ludność cywilną do kopania rowów przeciwczołgowych i okopów. 28 sierpnia przyszli po zakonników z Czernej.

Ojciec Mazurek tłumaczył, że duchowieństwo jest zwolnione z tego obowiązku. Niemcy jednak zmusili zakonników do pracy. Wszyscy szli pieszo w kolumnie, ojciec Mazurka Niemcy wciągnęli na platformę ciężarówką. Tam był torturowany. Potem zrzucili go z samochodu i kazali iść pieszo. Kiedy szedł, zawołali go i kazali mu się odwrócić. Gdy to zrobił, zaczęli strzelać prosto w twarz. Upadł, ale jeszcze żył. Wstał, ciągle miał w rękach różaniec. Niemcy dobili go. Dwóch żołnierzy zeskoczyło z ciężarówki, jeden wrzucił konającemu zakonnikowi do ust grudę ziemi z kretowiska, drugi kopął go i skakał po nogach, ojciec Mazurek miał złamaną kość udową - mówił o. Prażmowski o męczeństwie błogosławionego. Po tej zbrodni arcybiskup Sapieha złożył protest do generalnego gubernatora Hansa Franka. Niemcy odpowiedzieli, że o. Mazurek stawiał opór i buntował zakonników przeciw kopaniu okopów.

Ojciec Józef Mazurek został pochowany na terenie klasztoru w Czernej. W 1999 r. Jan Paweł II beatyfikował 108 polskich męczenników II wojny światowej. Wśród nich znalazł się zakonnik z Baranówki. Od 2017 r. w bazylice św. Anny znajduje się relikwia bł. o. Mazurka, fragment kości.

Marcin Kusyk

Co, gdzie, kiedy? LUBARTÓW

WRZESIEŃ
5
CZW.

Wernisaż wystawy
Jerzego Chodora, MBP
w Lubartowie

WRZESIEŃ
7
SOB.

Zbiorowe polowanie
na kaczki na Stawach
w Samokleskach

WRZESIEŃ
8
NIEDZ.

Dożynki w Ostrowie
Lubelskim

WRZESIEŃ
8
NIEDZ.

Spacer przyrodniczy,
start Park w Niemcach

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP LUBARTÓW)

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik produkcji, Lubartów		28,1 zł/godz.	z
Sprzedawca - zaopatrzeniowiec, Lubartów FOTO QFS	1	4 300,00 zł	u
Tynkarz, Lubartów/Pisiołek	1	6 000,00 zł	u
Monter ociepleń budynków, Firlej/BUDMIX	1	4 300,00 zł	u
Operator koparki, Niedźwiada/Fundusz Operator	1	7 000,00 zł	u
Policjant, Lubartów/KWP	1	6 427,90 zł	u
Monter konstrukcji stalowych, Lublin/Bud-Stal	1		u
u - umowa o pracę z - umowa zlecenie			

Burmistrz Ostrowa Lubelskiego

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Ostrowie Lubelskim oraz na stronie internetowej urzędu <https://umigostrowlubelski.bip.lubelskie.pl> został wywieszony wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy obejmujący nieruchomości położone w Ostrowie Lubelskim, w obrębie 0002 Ostrów Lubelski – rolny, o nr: 2918 o pow. 0,2395 ha i nr 2919 o pow. 0,1398 ha, dzierżawa na cele rolnicze. Wykaz został wywieszony na 21 dni (od 28.08.2024 r. do 18.09.2024 r.). Informacja: UM Ostrów Lubelski ul. Partyzantów 1, tel. 81 8520003 wew. 26.

NEKROLOGI

Eleonora Dziedzic
94 lata, zm. 23 sierpnia

Adam Borychowski
67 lat, zm. 24 sierpnia

Lech Wójcik
89 lat, zm. 23 sierpnia

Aurelia Gdula
77 lat, zm. 25 sierpnia

Helena Puchacz
86 lat, zm. 29 sierpnia

Edward Machaj
72 lata, zm. 26 sierpnia

Stanisław Lipski
79 lat, zm. 28 sierpnia

GAMA



PROMOCJA 3 - 9 WRZEŚNIA :

- Szynka z Marcinowej Chaty - 39,99 zł/kg
- Ser Edamski, Gouda Michów - 27,99 zł/kg
- Parówki Polanki Classic 225 g - 3,99 zł - promocja w dn. 3-7 września
- Makarony Polskie 400 g mix - 2,39 zł przy zakupie 3 szt.
- Mięko smakowe Mullermilch 400 g mix - 3,19 zł
- Ciastka KETO bez cukru - produkcja własna - 39,99 zł/kg

Nie ustąpił pierwszeństwa i zderzył się z dostawczakiem

POWIAT PUŁAWSKI: 31-letni mieszkaniec gminy Kurów, jadąc ciągnikiem rolniczym, nie ustąpił pierwszeństwa kierowcy samochodu dostawczego. Doszło do kolizji.

W poniedziałek po południu w Bronisławce (gmina Kurów) kierujący ciągnikiem marki Zetor 31-latek, jadąc z podniesionym turem, nie ustąpił pierw-

szeństwa prawidłowo jadącemu dostawczakowi marki Iveco.

Mimo że zdarzenie wyglądało groźnie, to na szczęście uczestniczące w nim osoby nie odniosły obrażeń ciała. Kierujący zetorem 31-latek został ukarany wysokim mandatem karnym. Obaj kierowcy byli trzeźwi. Apelujemy o więcej ostrożności na drodze - informuje komisarz Ewa Rejn-Kozak z KPP w Puławach.

Agnieszka Gołębiowska



Kierujący zetorem 31-latek został ukarany wysokim mandatem karnym

Prawie dał się nabrać na sztuczki oszustów

POWIAT PUŁAWSKI: Mało brakowało, a 62-letni mieszkaniec powiatu puławskiego straciłby wszystkie oszczędności. Mężczyzna uwierzył oszustom, zaczął wykonywać ich polecenia, ale na szczęście czujnością wykazała się pracownica jego banku.

Po wszystkim 62-latek o zdarzeniu poinformował policjantów. Z relacji mężczyzny wynika, że skontaktowała się z nim telefonicznie kobieta, która przedstawiła się jako pracownica banku i poinformowała go, że ktoś podpisał umowę o kredyt, posługując się jego danymi osobowymi. Przekazała także, że w tej sprawie zadzwonił mężczyzna, informując 62-latkę, że padł ofiarą wyłudzczy kredytów, a na dodatek może stracić 48 tys. zł. Ale oszust miał też na to radę - polecił

mieszkańcowi powiatu puławskiego wypłatę pieniędzy z konta i wpłacenie ich we wpłatomatic na... podane kody BLIK. Wypłacone z konta 62-latka pieniądze miały być znaczone i pomóc dotrzeć do przestępców - dodaje komisarz Ewa Rejn-Kozak. 62-latek postępował zgodnie z instrukcjami oszustów, wypłacił z konta 48 tys. zł i we wpłatomatic zaczął je wpłacać, jednocześnie wpisując podawane mu przez telefon kody BLIK. Wtedy wkroczyła czujna pracownica banku. Kobieta podszła do mieszkańca powiatu, pytając, co robi. Ten nakreślił jej sytuację i streścił rozmowę z rzekomym konsultantem. Pracownica przekonała 62-latkę, że ktoś próbuje go oszukać, po czym od razu zablokowała operację, którą akurat wykonywał.

W ten sposób 62-latek zdążył wpłacić 16 tysięcy, zamiast 48 tysięcy złotych. Oczywiście okazało się, że wpłacone pieniądze natychmiast zostały gdzieś wypłacone, a mężczyzna został oszukany - kończy komisarz Ewa Rejn-Kozak.

Agnieszka Gołębiowska

Setki podróbek zegarków i obudów na telefony

Funkcjonariusze z Oddziału Celnego w Koroszczynie zatrzymali 105 zegarków i 178 obudów na telefony - imitacji luksusowych towarów.

Funkcjonariusze poddali szczegółowej rewizji ciężarówkę, która przewoziła towar od chińskiego nadawcy do odbiorcy w Belgii.

Michał Deruś, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Lublinie, poinformował nas w czwartek, że towar został zgłoszony do procedury tranzytu, ale w trakcie jego oględzin funkcjonariusze nabrali podejrzeń, że część zegarków i obudów może być podróbkami towarów markowych.

By skutecznie walczyć z czarnym rynkiem podróbek nasi funkcjonariusze przechodzą szkolenia prowadzone m.in. przez firmy reprezentujące właścicieli określonych znaków towarowych. Uczą się oni, w jaki sposób rozpoznawać podróbki i na jakie detale zwracać uwagę. Zatrzymane w Koroszczynie zegarki na pierwszy rzut oka nie wyglądały na podróbki - zaznaczył rzecznik.



Gdyby podróby trafiły do Belgii, mogłyby udawać markowe zegarki po 100 tys. zł każdy

Fot. IAS Lublin

Wyjaśnił, iż dopiero porównanie szczegółów z cechami oryginalnych produktów pozwoliło ustalić, że jedynie imitują one towary luksusowe.

O tym, że są podrobione świadczy m.in.: niedoskonała precyzja wyrobu odbiegająca od towarów oryginalnych, brak dbałości o szczegóły, niewłaściwe oznaczenia, w tym błędy w oznaczeniach i kodach, a także niska jakość użytych materiałów - wyliczył Michał Deruś.

Poinformował, że cena jednego oryginalnego zegarka firmy, której nazwa widnieje na zatrzymanych w Koroszczynie podróbkach, może wynosić nawet ponad 100 tys.

złotych. Gdyby towar trafił do sprzedaży jako oryginalny, wtedy kupujący padliby ofiarą oszustwa.

Podkreślił, iż nieoryginalne okazały się też obudowy na telefony - mimo sygnowania ich firmowym logo. Podejrzenia funkcjonariuszy wzbudziło niedbałe wykonanie akcesoriów.

Oddział Celny skontaktował się z kancelariami prawnymi reprezentującymi właścicieli praw do znaków towarowych. Potwierdziły one, że zarówno zegarki, jak i obudowy nie są oryginalne, a znaki firmowe umieszczono na nich z naruszeniem praw własności przemysłowej. W konsekwencji kancelarie

złożyły na rzecz pokrzywdzonych wnioski o ściganie i ukaranie sprawców.

Rzecznik IAS stwierdził, że za wprowadzenie do obrotu towarów naruszających prawa własności przemysłowej grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub nawet pozbawienia wolności do lat 2.

Zatrzymując towary, które naruszają prawa własności przemysłowej, Krajowa Administracja Skarbowa wspiera uczciwych przedsiębiorców, dba o prawa twórców i chroni konsumentów - podkreślił Michał Deruś.

(Pim)

Zwłoki małżeństwa w piwnicy. „Znaleziono beczki z zawartością cieczy”

- Prawdopodobnie doszło tam do zatrucia dwutlenkiem węgla powstałym w wyniku fermentacji alkoholowej - informuje policja.

W piwnicy budynku gospodarczego przy ulicy Piłsudskiego w Łęcznej znaleziono zwłoki 65-letniej kobiety i 69-letniego mężczyzny.

Nieprzytomne małżeństwo odnalazł członek rodziny i to on w piątek 27 sierpnia przed godziną 20 zawiadomił służby. W akcji wzięło udział m.in. 15 strażaków.

Prawdopodobnie doszło tam do zatrucia dwutlenkiem węgla powstałym w wyniku fermentacji alkoholowej. Na miejscu znaleziono beczki z zawartością cieczy, której próbki zostały pobrane do badań - powiedziała Polskiej Agencji Prasowej aspirant sztabowy Magdalena Krasna z łęczyńskiej policji.

Prokuratura prowadzi śledztwo w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci. W ubiegły piątek odbędzie się sekcja zwłok, ale do momentu dodania tego wydania do druku wstępne wyniki sekcji nie były znane.

Joanna Niecko, kk

Wola Mysłowska: Powalone drzewo na kilka godzin zablokowało drogę

Strażacy z OSP Wola Mysłowska zostali wezwani do interwencji na odcinku Wola Mysłowska - Ciechomina. Przez kilka godzin droga była zablokowana.

Zdarzenie miało miejsce w środę, 28 sierpnia. Drzewo, które leżało na jezdni zламаło się prawdopodobnie z powodu sil-

nego wiatru. Jak poinformowali strażacy, zgłoszenie o powalonym drzewie dotarło do OSP po godz. 10:00.

Kiedy drzewo upadło na jezdnię, może to stworzyć poważne problemy dla bezpieczeństwa ruchu. Strażacy usunęli powalone drzewo i odblokowali ruch drogowy.

Ewa Jaszczyk



Fot. OSP WOLA MYŚŁOWSKA

Azoty: Fiasko negocjacji ze związkowcami. Zarząd firmy wytacza nowe działa

Związkowcy puławskich Azotów sprzeciwili się zawieszeniu układu zbiorowego, gwarantującego pracownikom przywileje. Mają własne pomysły na oszczędności w firmie. Zarząd Grupy Azoty Puławy idzie więc dalej: podjął decyzję o rozpoczęciu procedury wypowiedzenia tego układu.

Trwa kolejny etap kosztowej restrukturyzacji, jaką Grupa Azoty S.A. prowadzi od kilku miesięcy. Wszystko przez wzgląd na trudną sytuację finansową koncernu, która trwa od drugiej połowy 2022 roku.

Porozumienie w trzech spółkach

W grupie Azoty, poza Puławami, udało się wynegocjować porozumienia, w związku z czym na 27 miesięcy zawieszone zostały nagrody motywacyjno-kwartalne, nagrody roczne i inne dodatki, a Fundusz Socjalny zmniejszony został do poziomu ustawowego. Wszystkie te działania, według władz spółki, mają ustabilizować i poprawić płynność finansową, a w przyszłości umożliwić powrót do rozmów z Organizacjami Związkowymi. Zmiana decyzji o zawieszeniu przywilejów zależy wyłącznie od spełnienia wskaźników finansowych.

W Puławach rozmowy ze związkowcami trwały nieco dłużej, ale negocjacje nie pomogły i zakończyły się fiaskiem.

Adam Leszkiewicz,
Prezes Zarządu Grupy Azoty S.A.

- Podpisanie porozumień w trzech spółkach Grupy potwierdza duże zrozumienie dla sytuacji finansowej, w jakiej znalazła się cała Grupa w 2023 roku. Dla wszystkich stron dialogu od początku ważne było to, by proponowane działania oszczędnościowe w równym stopniu dotyczyły członków zarządu, managerów i pracowników poszczególnych spółek. To cel, który osiągnęliśmy w ramach podpisanych porozumień. Na ten moment nie zostało osiągnięte wspólne stanowisko z Organizacjami Związkowymi w Grupie Azoty Puławy, w związku z czym w przypadku braku wypracowania porozumienia w najbliższych dniach, Zarząd Grupy Azoty Puławy będzie zmuszony do podjęcia trudnej decyzji o rozpoczęciu

procedury wypowiedzenia ZUZP. (...) Nie możemy dopuścić do sytuacji, w której zawieszenie postanowień ZUZP dotyczyłoby jedynie tych Zakładów, w których Organizacje Związkowe wykazały się pełnym zrozumieniem dla sytuacji finansowej, w jakiej obecny Zarząd zastał Grupę w marcu br. (...) Zarząd Grupy ma jednoznaczną determinację, by ograniczać do minimum zbędne koszty. (...) Przed nami szereg działań i decyzji, które mają pozwolić na powrót Grupy Azoty na drogę stabilnego rozwoju, a docelowo przywrócić również miano atrakcyjnego pracodawcy. Pracownicy bowiem ciągle są i będą najważniejszą wartością Grupy i razem przetrwamy ten najtrudniejszy czas transformacji.

Związkowcy z Puław:
- Rozumiemy bardzo trudną sytuację, ale pomimo to zgadzamy się na zawieszenie niektórych zapisów ZUZP i proponujemy działania oszczędnościowe przynoszące konkretne kwoty, w naszej ocenie wyższe niż wynikające z propozycji zarządu.

W Puławach się nie dogadali

W czwartek, 29 sierpnia Zarząd Grupa Azoty Puławy przekazał działającym w firmie związkom zawodowym oświad-

czenie dotyczące zamiaru wypowiedzenia Zakładowego Układu Zbiorowego Pracy. Jest to decyzja zgodna z rekomendacją zarządu Grupy Azoty S.A. Układ zbiorowy rozwiązany zostanie po upływie trzymie-

sięczonego wypowiedzenia, które Grupa Azoty Puławy może złożyć po negocjacjach ze związkami, o ile te organizacje w ciągu siedmiu dni od otrzymania powiadomienia o zamiarze wypowiedzenia nie zgłoszą co do niego zastrzeżeń.

- Podczas ostatnich dwóch miesięcy staraliśmy się wypracować wspólne stanowisko w zakresie ZUZP z Organizacjami Związkowymi. Mamy na uwadze, że porozumienia takie zostały podpisane w Tarnowie, Policach i Kędzierzynie-Koźlu, gdzie Organizacje Związkowe wykazały się pełnym zrozumieniem co do sytuacji finansowej, w której obecny zarząd Grupy Azoty zastał spółkę. We wszystkich działaniach i podejmowanych decyzjach, łącznie z negocjacjami dotyczącymi ZUZP, musimy brać pod uwagę harmonogram realizowany w ramach rozmów z bankami. Naszym priorytetem jest osiągnięcie długoterminowego porozumienia z instytucjami finansowymi i stabilizacja sytuacji finansowej. Do realizacji tego celu, oprócz działań biznesowych, niezbędna jest optymalizacja kosztów, w tym z obszaru wynagrodzeń w ramach Grupy Kapitałowej – mówi wiceprezes Zarządu Grupy Azoty S.A., prezes Zarządu Grupy Azoty Puławy, Hubert Kamola.

Jak podają władze spółki, cięcia kosztów objęły w pierwszej kolejności zarząd oraz kadrę managerską. Zminimalizowano liczbę komórek organizacyjnych, liczbę stanowisk dyrektorskich i zmniejszono koszty wynagrodzeń na stanowiskach menadżerskich. Ale na tym nie koniec, bo zredukowana została również liczba członków organów nad-

zorczych i zarządczych w spółkach Grupy, co już przynosi konkretne efekty finansowe.

Puławscy związkowcy przedstawili swoje pomysły

W piśmie z 26 sierpnia skierowanym do Zarządu Zakładów Azotowych „Puławy” związkowcy z Puław (przedstawiciele Solidarności, OPZZ i ZZPRC) zaproponowali własne warunki porozumienia i pomysły na zwiększenie oszczędności.

Porozumienia w sprawie zawieszenia wybranych kosztochłonnych postanowień ZUZP zostały podpisane we wtorek, 27 sierpnia w Grupie Azoty S.A., Grupie Azoty Police oraz Grupie Azoty Kędzierzyn.

Zgadzają się na wprowadzenie od 1 stycznia 2025 r. do 30 września 2027 r. zawieszenia części zapisów ZUZP. Domagają się jednak zawieszenia od 1 września br. opłaty za logo, którą Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A. wnosi do Grupy Azoty S.A.

Ale to nie wszystko.

- Ze skutkiem natychmiastowym wstrzymane zostaje zatrudnianie pracowników na tzw. „kontrakty menadżerskie”, tj. z pominięciem tabeli płac - piszą związkowcy, dodając jednocześnie, że wszystkie obecnie obowiązujące tego typu umowy powinny zostać rozwiązane do końca września br. Postulują też o natychmiastowe wstrzymanie

wszelkich ruchów kadrowo-płacowych, które miały na celu przyznawanie „cichych” podwyżek polegających m.in. na zmianie nazwy stanowiska.

A w ostatnim punkcie zwrócili uwagę na działania deprecjonujące działaczy związkowych, a zwłaszcza próby ich „niewolenia” i wywierania nacisku przez szykanowanie członków ich rodzin. Jak donosi portal money.pl, prawie wszyscy członkowie rodzin związkowców stracili swoje stanowiska w nowym schemacie organizacyjnym firmy.

- Wszystkie tego typu patologiczne działania zostają natychmiast wstrzymane, a ich skutki naprawione - kończą swoje pismo przedstawiciele związkowców.

Chcą wydzielenia zakładu z Grupy

Na tym jednak nie koniec. Money.pl dowiedział się, że puławscy związkowcy domagają się wydzielenia ich zakładu z koncernu. Sławomir Węgra, przewodniczący Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego, w rozmowie z dziennikarką portalu powiedział, że zdaniem związkowców „konsolidacja Grupy Azoty była błędem”, a „wszystkie przedsiębiorstwa z Grupy Azoty „toną” w zastraszającym tempie”. Węgra dodał też, że sprawa zawieszenia części postanowień ZUZP jest tematem zastępczym i ma na celu „wyciszenia głosu załogi Puław, która nie widzi dalszego sensu funkcjonowania puławskich zakładów pod zarządem Grupy Azoty Tarnów i Grupy Azoty Police”.

Agnieszka Gołębiowska

Chciała sprzedać książkę do religii, straciła 6,5 tys.zł

POWIAT OPOLSKI:
Jedna z mieszkańek powiatu została oszukana podczas sprzedaży książki do religii. Straciła kilka tysięcy złotych.

O zdarzeniu 41-latka poinformowała policjantów w czwartek, 29 sierpnia.

- Kobieta chciała sprzedać książki do religii. Ogłoszenie zamieściła na jednym z portali społecznościowych. Bardzo szybko skontaktowała się z nią osoba zainteresowana ich kupnem. Twierdziła, że przesyłka może zostać wysłana przez firmę kurierską, gdzie kurier odbierze paczkę, wszystko odbędzie się szybko i sprawnie - relacjonuje starszy aspirant Ka-

tarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

Na prośbę rzekomej kupującej 41-latka z powiatu opolskiego podała swój numer konta bankowego, na który miała wpłynąć wpłata. W odpowiedzi otrzymała link, który niestety kliknęła, po czym została przekierowana na stronę niemal identyczną z tą, z której korzystała, logując się do swojej bankowości elek-

tronicznej. Wprowadziła tam niezbędne do logowania dane, a gdy proces logowania się nie powiódł, dostała wiadomość, że skontaktuje się z nią pracownik banku. I rzeczywiście zadzwonił konsultant, który chciał potwierdzić numer rachunku, by umożliwić realizację przelewu od rzekomej kupującej. Kiedy 41-latka podała konsultantowi dwa kody BLIK, ten się rozłączył.

- Gdy ponownie 41-latka podjęła próbę kontaktu z konsultantem, telefon odebrała inna osoba i poinformowała, że to pomyłka. Mieszkanka powiatu opolskiego zadzwoniła do swojego banku, gdzie dowiedziała się, że została oszukana. Złożyła reklamację i próbowała zablokować wszystkie transakcje. Niestety okazało się, że kilka już zrealizowano - dodaje starszy aspi-

rant Katarzyna Bigos.

Tym sposobem oszuści uszczuplili konto mieszkanki powiatu opolskiego o prawie 6,5 tys.zł.

Razem z policjantami po raz kolejny apelujemy o zachowanie ostrożności podczas zakupów, ale i sprzedaży w sieci.

Agnieszka Gołębiowska

Złoty medalista z Lubartowa.

Triumfy Krzysztofa Górskiego na mistrzostwach sportowców po transplantacji

- Jadąc do Lizbony miałem marzenie, żeby we wszystkich swoich konkurencjach zdobyć złote medale - mówi Krzysztof Górski z Lubartowa. Marzenie spełnił.

Krzysztof Górski, mieszkaniec Lubartowa, reprezentuje kraj na zawodach sportowych. Nie byłoby w tym nic dziwnego, mamy wielu takich zawodników. Sportowców, którzy walczą na stadionie wraz z panem Krzysztofem wyróżnia jednak fakt, że przeszli operację i mają przeszczepione organy.



Przemarsz polskiej reprezentacji. Po prawej widoczny Krzysztof Górski jako chorąży



Krzysztof Górski w Lizbonie z flagą na 480-lecie Lubartowa i maskotką propagującą Mistrzostwa Świata sportowców po transplantacji, które odbędą się w Dreźnie w 2025 r.

Medalista w Perth

O Krzysztofie Górskim pisaliśmy we „Wspólnocie” już nie raz. To starszy, szczupły mężczyzna, szef agencji ochrony. W 2009 r. przeszedł przeszczep wątroby. Przeszczepu dokonał zespół transplantologów dr. Marka Pacholczyka pod kierunkiem prof. Andrzeja Chmury. W czasie pobytu w szpitalu pacjent zainteresował się gabiłotą, w której wyeksponowane były sukcesy sportowców po transplantacji. W czasie rehabilitacji odwiedził siedzibę Polskiego Stowarzyszenia Sportu Po Transplantacji w Iwoniczu Zdroju i po wizycie tam zaczął trenować. Na samych treningach się nie skończyło, zaczęły się też starty w zawodach. Najpierw startował jako pływak, m.in. w RPA na mistrzostwach sportowców po transplantacji. Po kontuzji kolana nie mógł już pływać, zajął się innymi dyscyplinami. Wybrał lekkoatletykę. Startował w wielu zawodach, rok temu zdobył pięć złotych medali na igrzyskach w Perth w Australii.

Bieg po Nowe Życie

Po powrocie z olimpiady nie spoczął na laurach. We wrześniu uczestniczył w Biegu po Nowe Życie.

- Bieg organizuje Polskie Stowarzyszenie Sportu po Transplantologii. Uczestniczy w nim wielu aktorów, celebrytów. Na biegu we wrześniu był aktor Rafał Zawierucha, Katarzyna Pakosińska, Szymon Wydra, Piotr Kupicha z zespołem Feel. Ze sportowców był np. Przemysław Saleta, pomysłodawca biegu. Były sztafety czteroosobowe,

w sumie 400 zawodników. Bieg ma na celu propagowanie transplantologii. Mottem są słowa Jana Pawła II: „Nie zabieraj swoich narządów do nieba, potrzebne są na ziemi” - mówi Krzysztof Górski.

Kolejny start to XIX Ogólnopolskie Mistrzostwa Osób Po Transplantacji i Dializowanych. Odbły się w Lublinie, patronat nad zawodami objął UMCS z okazji 80-lecia uczelni.

- Z ramienia UMCS uczestniczył w nich prorektor Zbigniew Pastuszek, który jest po transplantacji - mówi Krzysztof Górski.

- Odbły się też konferencja naukowa z udziałem prof. Andrzeja Chmury, transplantologa i naszego menadżera, prof. Piotra Gawędy z Uniwersytetu Medycznego - mówi Krzysztof Górski.

Na mistrzostwach zdobył 4 złote medale: w rzucie oszczepem, rzucie dyskiem, pchnięciu kulą i rzucie piłeczką oraz dwa srebrne - w darcie i tenisie stołowym.

Tak i w tym zadekretował o tym, że zawodnik z Lubartowa zakwalifikował się na Europejskie Mistrzostwa

Sportu Osób po Transplantacji w Lizbonie. Odbły się one w lipcu.

- Nasza reprezentacja liczyła 25 zawodników plus 6 osób towarzyszących. Wśród nich byli prof. Adam Chmura i mgr Krystyna Murdzek, prezes naszego stowarzyszenia

i czynna zawodniczka - mówi Krzysztof Górski. Otwarcie mistrzostw w Lizbonie odbyło się 20 lipca.

- Lizbona jest przepięknym miastem, bardzo zróżnicowanym terenowo. Są wzniesienia, pagórki, doliny. Jest dużo zabytków. Najładniejszy jest zamek św. Jerzego. Jest ciekaw kolej tramwajowa, tramwaj bez szyn. Ludzie są bardzo mili, to Południowcy, im się nie spieszy - mówi Krzysztof Górski.

W ceremonii otwarcia igrzysk uczestniczyło 46 reprezentacji.

- Był przemarsz, każda reprezentacja miała chorążego. W naszej reprezentacji byłem to ja wraz z koleżanką Ewą Zółtowską. W czasie przemarszu grała orkiestra - opowiada pan Krzysztof.

opowiada pan Krzysztof.



Krzysztof Górski, lubartowski
złoty medalista z Lizbony
z kompletem trofeów

- Jadąc do Lizbony miałem marzenie, żeby powtórzyć swój wynik z Perth - dodaje. Okazja nadeszła 21 lipca.

Pierwszy medal

- Pierwszą konkurencją był rzut do tarczy - dart. Byliśmy podzieleni na grupy wiekowe. W mojej grupie było 6 osób, w tym 2 Polaków. Rzuca się do tarczy z odległości 2,37 m. Środek tarczy jest na wysokości 1,73 m. Byli wyselekcjonowali sędziowie. Wygrałem z kolegą 2:1 i tak zdobyłem pierwszy złoty medal - mówi Krzysztof Górski. Wtorek i środa były dla niego dniami wolnymi, skorzystał z nich, żeby pójść na plażę i popływać w Atlantyku.

- Plaże nad oceanem są przygotowane dla turystów, jest mnóstwo hoteli. Są cudowne fale, prąd w kierunku oceanu jest bardzo silny i znosi - mówi pan Krzysztof.

Czwartek był dniem treningów, zawodnik z Lubartowa przygotowywał się do startów w dyscyplinach lekkoatletycznych w piątek i sobotę. Zawodnik znalazł też czas na odwiedzin w miejscu objawień Matki Boskiej w Fatimie.

Spełnione marzenie

W piątek Krzysztof Górski zmierzył się w walce o złoty medal w rzucie piłeczką z zawodnikiem z Niemiec.

- Pokonałem go o 23 cm. Rzucałem na odległość 35,23 m. Ma się trzy rzuty, piłeczka waży 165 g. Zdobylem złoty medal - mówi zawodnik z Lubartowa. Kolejne

złoto zdobył w rzucie dyskiem.

- Rzuca się dyskiem o wadze 1 kg, rzuciłem na odległość 23,64 m. W mojej konkurencji występowało trzech zawodników. W sobotę był rzut oszczepem. Miałem najlepszy wynik - 24,98 m. To dało mi I miejsce i złoty medal - relacjonuje Krzysztof Górski. Kolejna konkurencja to pchnięcie kulą. Tutaj Lubartowianin rywalizował z zawodnikami z Austrii, Niemiec, Czech, Słowacji. Jego wynik to 9,87 m i kolejny złoty medal!

- Spełniłem swoje marzenie, we wszystkich konkurencjach zdobyłem złote medale. Nasza prezes Krystyna Murdzek w swoich konkurencjach zdobyła 5 złotych medali. W sumie nasza reprezentacja zdobyła 84 medale w tym 41 złotych, 26 srebrnych i 17 brązowych. W klasyfikacji ogólnej zajęliśmy V miejsce. Wszyscy zdobyli medale. W zawodach wspierała mnie moja żona Zofia. Zakończenie mistrzostw odbyło się w przepięknym ogrodzie botanicznym, było podsumowanie zawodów, wręczenie pucharów i wyróżnień. Krystyna Murdzek, Jurek Kiedrowicz z naszej reprezentacji i ja otrzymaliśmy złote medale za całokształt. To było bardzo sympatyczne, że doceniono nasze zasługi - mówi Krzysztof Górski.

Kolejne igrzyska już za rok. W 2025 r. w Dreźnie odbędą się Mistrzostwa Świata sportowców po transplantacji. Zapewne tam też zobaczymy zawodnika z Lubartowa.

Marcin Kusyk
REG

Witamy na świecie!



Bartłomiej Sochaczewski, Lubartów
ur. 26 sierpnia, g. 11:39, 2870 g, 50 cm
Rodzice: Anita i Sylwester
Rodzeństwo: Filip (15 lat), Robert (1,8 r.)



Mikołaj Adrian, Jabłoń, powiat parczewski
ur. 30 sierpnia, g. 10:37, 4030 g, 57 cm
Rodzice: Magdalena i Jarosław
Rodzeństwo: Nikodem (5 lat), Nikola (4 lata)



Alicja Antoszak, Brzeziny, gm. Lubartów
ur. 31 sierpnia, g. 02:07, 3180 g, 54 cm
Rodzice: Paulina i Michał
Brat: Jakub (2 lata)



Staś Wojtal na zdjęciu z tatą, Rudka Starościańska, pow. lubartowski
ur. 25 sierpnia, g. 18, 3240 g, 54 cm
Rodzice: Natalia i Mateusz (zdj.)



Jowitka Garwolińska, Nasutów, gm. Niemce
ur. 26 sierpnia, g. 12:30, 3070 g, 51 cm
Rodzice: Anna i Grzegorz
Siostra: Laura (7 lat)



Jagna Dudzińska, Biała Podlaska
ur. 26 sierpnia, g. 18:33, 3910 g, 57 cm
Rodzice: Małgorzata i Bartłomiej
Rodzeństwo: Tymon (9 lat), Leon (12 lat)



Klara z tatą, Lublin
ur. 27 sierpnia, g. 11:34, 2,40 kg, 48 cm
Rodzice: Ewelina i Karol (zdj.)



Antonina Maria Grzesiuk, Kaniwola, pow. łęczyński
ur. 28 sierpnia, g. 9:02, 3470 g, 57 cm
Rodzice: Iwona i Sebastian
Rodzeństwo: Łukasz (8 l.), Błażej (4 l.)

Dyrektor ma piękną żonę

Dyrektor Akademii Piłkarskiej Podlasie Biała Podlaska powiedział sakramentalne „tak”.

Bogusz Suchecki wziął za żonę swoją ukochaną Weronikę. On z Puszczy Mariańskiej, a ona z Sochaczewa. Gdzie się poznali? Oczywiście, na bialskiej uczelni sportowej. Byli parą od 2016 roku, czyli od ośmiu lat.

Narzeczeństwem byli od września 2022 roku. Bogusz postanowił oświadczyć się podczas pobytu w Turcji. Wszystko działo się na szczycie góry, na wysokości 2350 m n.p.m.

28-latek oprócz pracy w Podlasiu jest pracownikiem Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie Filia w Białej Podlaskiej. Obecni zakochani przebywają na Fuerteventurze, czyli wyspie na Oceanie Atlantyckim.

Bądźcie zdrowi. Kochajcie się!

mp



Weronika i Bogusz pochodzą z różnych regionów. Poznali się na bialskiej uczelni sportowej



Obecni zakochani przebywają na Fuerteventurze, czyli wyspie na Oceanie Atlantyckim

POCHWAŁ SIĘ SWOIM PUPILEM

Pochwalcie się swoim pupilem! Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Rubin, właściciel: Paweł Szczepaniuk, Radzyń Podlaski



Luna, właściciel: Paweł Kuta, Żyrzyn



Laila, Alex i Carmen, właściciel: Monika Kołodziej, Opole Lubelskie



Nela, właściciel: Daniel Okoń, Kowala Pierwsza



Pysio, właściciel: Agnieszka Filipiuk, Biała Podlaska



Gustaw, właściciel: Agata Karczmarczyk, Wąwolnica



Bella, właściciel: Andżelika Lisek, Zofiówka



Fliper, właściciel: Anna Ostrowczak, Radzyń Podlaski



Kapsel, właściciel: Agnieszka Hawryluk, Biała Podlaska



Margo, właściciel: Sandra Wierzejska



Cleo i Fafik, właściciel: Małgorzata Kurowska, Puławy



Snikers, właściciel: Seweryn Pikuła, Stawek gm. Cynców

Dlaczego łukowskiej starościnie na rynku w Lublinie obcięto głowę (cz. I)

Tragiczne dzieje pięknej kłamczuchy

W gruncie rzeczy wiemy o niej bardzo mało. Nie wiemy, kiedy dokładnie i gdzie się urodziła, ani jak miała na imię. Nie wiemy, czyją była córką, ani ilu miała mężów. Pewne jest tylko, że drugiej takiej pięknej awanturnicy, seksownej lawirantki, piekielnie inteligentnej intrygantki nie widziały ani Lublin, ani Łuków. A już tym bardziej Wólka Domaszewska, gdzie mieszkała ze swoim ostatnim mężem, starostą łukowskim, Kazimierzem Widlicą Domaszewskim.

Postać Aleksandry (a może Agnieszki albo Jadwigi...) Domaszewskiej, z domu Machówny, zwanej Doboszówną, primo voto Zatorskiej, secundo voto Rupniewskiej, być może w międzyczasie przez chwilę Kollatti, od lat fascynuje historyków, publicystów historycznych, dziennikarzy. Choć chyba najlepiej by było, gdyby jej dzieje opowiedzieli fachowcy z Hollywood (naszych rodzimych mistrzów od kina historycznego błagam: nie ruszajcie, zepsujecie...). Piękna bohaterka z ludu przełamująca społeczne bariery, trochę romantyki, sporo erotyki, polityka, szalona kariera, Kolbuszowa na Podkarpaciu, Warszawa, Wiedeń, Paryż, Wólka Domaszewska, elektryzujący opinię publiczną proces z przekupionymi świadkami, piękna głowa tocząca się po lubelskim rynku... Byłoby na co się gapić.

Sądowe akta i dwa wiersze

Przeżrzeni na skonstruowanie fabuły i poprzątkowanie okrucieństw wiedzy wyobraźnią naprawdę jest mnóstwo. Jedyne konkrety to notatki z procesu przed lubelskim trybunałem w 1681 roku, opublikowane w 1. poszycie 1. tomu „Pamiętnika Sandomierskiego” w 1829 roku. Spisane przez bezpośredniego świadka wydania wyroku, typowym dla ówczesnych, pozorujących uczoność licznymi makaronizmami sekretarzy językiem. Są jeszcze dwa wiersze, jeden łaciński Wespazjana Kochowskiego, drugi Jana Gawińskiego (jego mniej znanego barokowego kolegi wyróżniającą się tym, że za pióro

chwycił tylko, pisząc wierszowane epitafia...). Zdaniem uczonych utwor Gawińskiego „Mowa ostatnia umierającej przez miecz Jadwigi z Kolbuszowa, w Lublinie dekretem trybunałskim Anno Domini 1681 pokonanej” oparty jest o naoczną relację Kochowskiego, który miał być świadkiem egzekucji. Wszystko, co napisano potem, to już zawieszono przeważnie gdzieś między historiografią a publicystyką interpretacyjną, domysły i własne kreacje kolejnych autorów. Bo ta historia rzeczywiście jest nadzwyczajna.

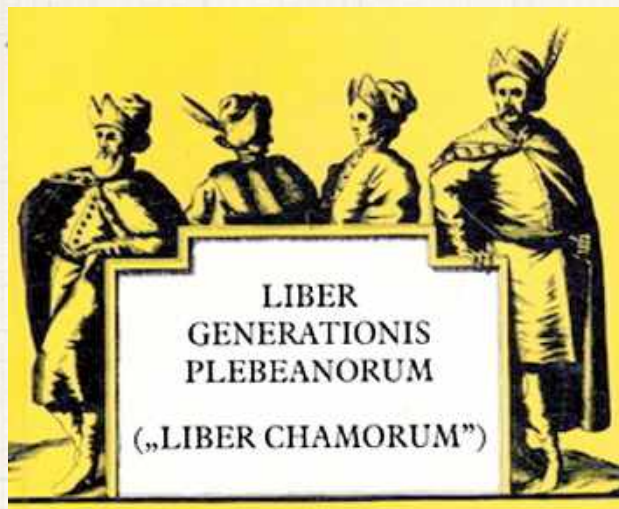
Urodzona nad Nilem

Na świat bohaterka skandalu przyszła w 1648 roku w Kolbuszowej niedaleko Rzeszowa. Wówczas była to wieś położona nad rzeką Trześń, dzisiaj jest to miasteczko mające około 10 tysięcy mieszkańców. Mająca dwa metry szerokości rzeczka na skutek serii pomyłek językowych austriackich kancelistów zmieniła nazwę na... Nil.

Wszystko wskazuje, że bohaterka naszej opowieści urodziła się jako nieślubne dziecko miejscowej chłopki oraz dobosza z Dubna albo z dworu Lubomirskich. W źródłach pojawia się jako Agnieszka Machówna (to chyba od nazwiska matki) albo - z racji na profesję taty - Doboszówna. Nie można wykluczyć, że na chrzcie otrzymała imię Jadwiga. Dalej też za dużo nie wiemy. Być może matka pracowała na roli, a po jej śmierci dziewczynka znalazła się pod opieką dalszych krewnych, z których ktoś pracował na dworze Lubomirskich, gdzie zabierał ze sobą Agnieszkę. Akta sądowe piszą, że zajmowała się w dzieciństwie pasaniem gęsi i trzody, ale też gdzieś musiała napatrzyć się na inny świat pobudzający wyobraźnię i tęsknotę za innym życiem. Na salonach czuła się wprawdzie dość swobodnie, miała samorodny talent towarzyski, lecz nawet po latach czasem potrafiła spod koronek wyskoczyć prosta dziewczucha z Podkarpacia. Wydaje się, że dość szybko, w wieku 15-16 lat, została wydana za dworskiego kozaka Marcina Zatorskiego. Nie potrafiłmy powiedzieć o nim zbyt wiele,



Nie znamy żadnego portretu Agnieszki, nie ulega jednak żadnej wątpliwości, że była nadzwyczajną piękną potrafiącą określić sobie wokół paluszka możliwych tego świata. Jedną z pierwszych osób, które uległy jej czarowi, była księżna Helena Tekla Lubomirska, pani zamku w Wiśniczu. Dała zdolnej dziewczynie podstawy wykształcenia i wydała ją całkiem nieźle za męża. Nieślubna córka dobosza potrafiła doskonale wykorzystać ten uśmiech losu



„Księga chamów” była swoistym katalogiem osób, które bezpodstawnie podawały się za szlachciców. Wśród nich znalazły się też osoby z Ziemi Łukowskiej i Podlasia. Próba przekroczenia społecznej granicy była poważnym przestępstwem

wydaje się jednak, że nie była to najgorsza opcja dla nieślubnego dziecka dobosza i chłopki.

W normalnych warunkach ta historia nie miałaby w sobie nic nadzwyczajnego. Ot, ktoś może

by zapamiętał, że dziewczynisko było śliczne, szast-prast urodziło się kilkoro dzieciaków... Ale trafiło na osobkę nieprzeciętną. cdn.

Zbigniew Smółko

Na marginesie - łukowska Księga Chamów

Kwestia podejmowanych prób nielegalnego dostania się w szeregi stanu szlacheckiego spędzała sen z powiek i budziła żywe emocje współczesnych. Wielką popularnością cieszyła się „Liber generationis plebeianorum”, czyli „Księga rodów plebejskich” popularnie zwana „Liber chamorum”. Owoż nieco przed 1626 rokiem siadł sobie pewien, chyba mocno zgorzkniały jegomość, Walerian Nekanda - Trepka i na 800 stronach, poświęcając temu mnóstwo czasu i wysiłku, rozpiął imię po imieniu, nazwisko po nazwisku, nie szczędząc szczegółów, okoliczności i jadowitych komentarzy, wszystkich tych, których szlachetne urodzenie mogło być, jego zdaniem, kwestionowane. Specjalnie się przy tym nie trudził podawaniem dowodów. Ot, losowo otwieram: Szymborskim zwał się też Walenty Podpisek, co pisał w ziemstwie lubelskim pod trybunał anno 1631. Rozumiem, że plebeus, bo i kompleksyja, i zwyczajnie niepodobne do ślachcica. Niejakiego Śmigleckiego zdradziło, że zalecając się do jednej panny, był bardzo uprzejmy, kiedy mówił do niej, ale już do sługi, fatalnie mazurząc, odzywał się w te słowa: „Matyjasku, skurwysynu, nie wyciosałeś mi połek”.

Najlepiej pan Walerian zorientowany był w sprawach Małopolskich, acz znaleźć można w „Liber chamorum” i kilka historyjek z Ziemi Łukowskiej. Owoż:

- Kabański zowie się Stanisław, a belo mu Mikołaj, drudzy piszą go Jakub, chłopski syn. Służył u ślachty, potem kilka lat u Krasuskiego Pawła u Proszowie {w Jazdowicach}1, o którym niżej pod K, circa 1622. Powiedział, że jest od Łukowa...

- Niedźwiecki zwał się chłopski syn. Służył za służkę u ślachty. Zarwał bel tego pana, ujechał do konfederatów anno 1614, tam spieniężił się. Potem w łukowskim powiecie bawił się arendami, ślachciankę pojął. (...) W łukowskim przecie bawid się i anno 1630

- Paprocki zwał się też Jan, ze Lwowa miejski synek. Ten służył u pana Daniela Iżyckiego w Woli Domaszowskiej od Lublina pod Łukowem circa 1636. Po tym circa 1638 bel przy ks. Pietrze Gębickim, co kanclerzem go bel król udzielał anno 1638...

- Wysokińską Elżbietę, chłopównę, pojął Żórawski, też chłop, (...) o którym pod Ż opisane. Jako były obaj z mężem, jak chłopcy, pozwał pąn Matyjasz Ługowski do Łukowa na grodzkie roki, wyszło ex appellatione na trybunał lubelski.

Sama zainteresowana głosiła, że była Aleksandrą, córką Marcina Zborowskiego, krewniaka słynnego polityka i awanturnika Samuela Zborowskiego ściętego w 1584 na rynku w Krakowie. Wtedy był to ród już nieco podupadły, acz nazwisko dalej miało swoje znaczenie. Wedle swojej opowieści miała zostać jako sierota oddana przez zawistnych krewnych na wychowanie wiejskiej mamce. Rzecz była dość wiarygodna, poza tym, wobec niemal zupełnego wymarcia rodu, nie bardzo miał ją kto zdementować.

Z „żydowskich” opowieści profesora Michała Strzemskiego (cz. I)

Jak filozofowano w przedwojennych Puławach



Z lewej, w górnej części zdjęcia, puławska synagoga. Zbudowano ją ok. 1886 roku przy ulicy Zwycięstwa. W tym miejscu dom modlitwy istniał także wcześniej. Została zburzona w czasie II wojny światowej - najpierw uszkodziło ją bombardowanie we wrześniu 1939 r., a potem, po wywiezieniu i wymordowaniu mieszkańców w Sobiborze, rozebrana. Zdjęcie z portalu fotopolska.eu, znalezione na portalu aukcyjnym

Opisując Żydów z Puław i okolic, profesor Strzemski nie miał ambicji zestawienia syntezy ich dziejów albo metodycznego opisu obyczajów. Jego ambicją było utrwalenie obrazów żywych ludzi i ocalenie od zapomnienia ich całkiem czasem oryginalnych myśli.

Profesor Michał Strzemski (1910-1992) był wybitnym uczonym, jednym z największych w Polsce ekspertów gleboznawstwa, przez większość swojej akademickiej kariery związanym z puławskim Instytutem Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego i jego następcami. Oprócz wielkiego dorobku zawodowego i dydaktycznego zasłynął również jako znawca, kronikarz i promotor historii Puław i okolic, autor znacznej liczby artykułów i książek, w których opisywał dzieje miejscowości i jej mieszkańców, w dużej części bazując na wspomnieniach rodzinnych, kolegów z pracy i autopsji. Był pierwszym prezesem Towarzystwa Przyjaciół Puław. Pisaliśmy o tym m.in. w numerze 49 z roku 2023 („Puławski człowiek renesansu” - zachęcamy do skorzystania z internetowego archiwum).

Światły umysł ponad podziałami

Obiektem szczególnego zainteresowania profesora była całkiem liczna (w 1939 roku stanowiąca znacznie ponad połowę mieszkańców) społeczność puławskich Żydów. Jako bystry

obserwator, człowiek niesłuchanie otwarty, pozbawiony jakichkolwiek uprzedzeń narodowościowych czy religijnych, chętnie wchodził w interakcję ze starozakonnymi sąsiadami. Wśród znajomych miał zarówno, niespecjalnie odróżniających się od Polaków kulturowo i społecznie, puławskich lekarzy z dr. Beniaminem Honigsfeldem na czele, jak i niezamożnych, żyjących wedle tradycyjnych zasad prawa mojżeszowego, nosiwodów, szewców czy sklepikarzy. Owocem tej pasji poznawczej były m.in. dwie książki „W okolicach synagogi” oraz „W blasku menory”. Okazał się w nich doskonałym, uważnym, życzliwym obserwatorem codzienności, któremu szeroka wiedza i łatwość kojarzenia pozwoliły zbudować fascynującą mozaikę świata, który na jego oczach przestał istnieć.

Opowieść o żywych ludziach

W historiach i historyjkach przekazanych przez Strzemskiego nie ma zbyt wiele ujęcia właściwego dziejopisarstwu czy etnograficznemu. Wydaje się, że profesor nigdy metodycznie nie zgłębiał zasad judaizmu ani też nie wgrzyzał się w subtelności teologiczne czy odróżnianie np. chasydów od Żydów tradycyjnych. Z wielką pasją za to wysłuchiwał poszczególnych opowieści, ludzkich spraw i towarzyszących im przemyśleń. Sam, będąc filozofem-amatorem, skrupulatnie notował żydowskie wyobrażenia i poglądy dotyczące spraw ogólnych. Efektem jest,

Wisła (z książki „W okolicach synagogi”)

Pisze M.R. urodzony w Puławach, zamieszkały po drugiej wojnie światowej w dalekim Izraelu: Woda to w rozmaitych religiach świata ma swoją ważną rolę. U nas była gorzka woda klątwy i jest woda oczyszczenia. U was jest woda chrztu. Ale ja wcale nie chcę pisać o wodach do obrzędów, do picia i do mycia. Ja chcę pisać o źródłach i rzekach.

Ja urodziłem się w 1896 roku w Puławach, a więc nad Wisłą. No niech Pan sobie wyobrazi, że ja jeszcze za caratu należałem do tych nielicznych Żydków, którzy uprawiali sporty wodne. Ja po pierwszej wojnie światowej opiekowałem się żydowskim klubem sportowym Hapoel.

Bardzo pokochałem Wisłę. A teraz to ja bardzo tęsknię do Wisły, ale tylko do Wisły. Moja rodzina mieszkała biednie. Dzielnica żydowska w Puławach była brzydka. Pamiętam, że park puławski był bardzo ładny, ale rzadko chodziłem do parku. Każdą wolną chwilę wykorzystywałem, żeby pójść nad Wisłę, poleżeć na piasku, powiosłować. A jeszcze pamiętam, jak jeździłem do dziadka, do Janowca, to dziadek prowadził mnie często do jakiegoś źródła, z którego wypływała taka czysta, dobra woda. I ja zawsze z takim uszanowaniem i biciem serca chodziłem do tego źródła, bo ono było dla mnie takie jakieś tajemnicze. A dziadek mówił nawet, że ono jest święte. Ja sobie zapamiętałem to źródło na całe życie, ale najważniejsza dla mnie zawsze była Wisła. W Izraelu mieszkam dobrze. Polubiłem tu domy i ulice. Brak mi tylko Wisły. Moje miasteczko jest daleko od Jordanu, ale to wszystko jedno, bo Jordan to nie Wisła. A ja pokochałem tylko tę jedną rzekę, Wisłę. Taki to ja już jestem nadwiślański człowiek. I nic nie można na to poradzić.

rozproszony na kilkaset opowieści, opis świadomości, wiedzy, tęsknot, wyobrażeń, czyli tego, co w większości publikacji pozostaje, powierzchownie tylko często zarysowanym, tłem dla opisów spraw znacznie łatwiej uchwytnych tradycyjnym metodami badania i opowiadania o historii. Stosunkowo łatwo bo-

wiem opisać np. funkcjonowanie kahału (czyli „żydowskiej parafii”), związku zawodowego, handlu na rynku czy np. policzenie emigrantów do Palestyny. Sztuką dotrzeć do tego, co opisywani ludzie mieli w sercach i głowach. A Strzemski taką próbę podjął.

cdn.

Zbigniew Smółko

Rajzery - z książki „W okolicach synagogi” (Raisen - w niemieckim i ijdysz - podróżować - przyp. ZS)

Na wszystkich liniach
W wagonach trzeciej klasy
Jadą, wiecznie jadą
....
Czarną gromadą...
...kupczące Ahaswery
Jadą, jadą, jadą, jadą
(J.A. Gałuszka)

Gruszką, szewc-sadownik z okolic podradomskiego cyganowiska, uważał, że Żyd „jest jak pies i kot razem wzięte”. Przywiązuje się jednocześnie do ludzi i miejsca.

Ruchliwy, zamożny kupiec Cederbaum na pewno nie całkiem zgodziłby się z Gruszką pod tym względem. Twierdził bowiem, że Żyd to ma taką naturę, jak sam pies podwórzowy, co to nawet lubi swoje podwórko, ale musi sobie porajzować.

Zapytany kiedyś przed Honigsfelda (najlepszy puławski lekarz przed wojną - przyp. ZS), czy zdaje sobie sprawę z tego, że nadweręża sobie serce ciągłymi podróżami, orze, że te jego podróże mają swój głęboki, potrójny sens.

Po pierwsze - są one jego kupiecką potrzebą, bo jak on ma towar kupić, to wszystko, co on o tym towarze może przeczytać czy usłyszeć, to jest dla niego taki romans, co to sobie Melcia do poduszki czyta. On musi towar zobaczyć, pomacać i powąchać.

Po drugie - Honigsfeld to nie ma racji, że to jego rajzowanie szkodzi mu na zdrowie. Może to i wyczerpuje serce, ale dla serca najważniejsze są nerwy! A jak sobie on nie porajzuje, to się roni taki nerwowy, że wszyscy z domu uciekają. I jemu na serce to bardziej szkodzi, jak on za długo na miejscu siedzi, bo on wtedy czuje w sercu niepokój.

Po trzecie - jak on sobie nie porajzuje, to on wcale domu nie ceni. Jemu wtedy w domu jest źle. A jak on sobie porajzuje, to on z przyjemnością do domu wraca i jemu wtedy w domu jest dobrze.

Według Cederbauma każdy prawdziwy Żyd musi sobie często porajzować. Bo jest jak pies podwórzowy, co musi sobie porajzować, ale lubi zawsze wrócić na swoje podwórko.

Nagrodzeni rolnicy z gminy Firlej. Wyróżnienia dostali na dożynkach

Około dwudziestu zasłużonych rolników otrzymało wyróżnienia na dożynkach gminno - parafialnych w Firleju.

Marcin Kusyk



Wyróżnieni rolnicy: Dariusz Szymczak, Baran - uprawa zbóż, hodowla koni, 60 ha; Andrzej i Elżbieta Czajka, Bykowszczyzna - ziemniaki, rzepak, 60 ha; Sławomir Ligęza, Czerwonka Gozdów - łubin, żyto, gryka, owies, 72 ha; Jerzy Szymczak, Czerwonka Poleśna - hodowla zwierząt, zboża, warzywa, 5 ha; Andrzej i Edyta Mikołajewscy, Firlej - hodowla bydła, zboża, łąki, 40 ha; Mirosław Kordowski, Majdan Sobolewski - hodowla krów, zboża, łąki, 9 ha; Michał Mijał, Nowy Antonin - hodowla gęsi, zboża, łąki - 30 ha; Grażyna i Sławomir Witek, Pożarów - hodowla zwierząt mięsnych, rzepak, kukurydza, łąki, 40 ha; Michał Paśnik, Przypisówka - hodowla koni, uprawa zbóż, łąki, 30 ha; Agata Wach, Serock - hodowla zwierząt, zboża, łąki, 100 ha; Janusz Zdunek, Sobolew - hodowla zwierząt, zboża, łąki, 40 ha; Dionizy Stachyra, Sobolew Kolonia - trzoda chlewna, zboża, łąki, 50 ha; Dariusz Nowomiejski, Stary Antonin - hodowla krów, zboża, łąki, ziemniaki, 10 ha; Adam Cybul, Sutośzyn - hodowla krów, żyto, owies, pszenżyto, ziemniaki, łąki, 50 ha; Jarosław Dudek, Wola Skromowska - bydło opasowe, zboża, łąki, 30 ha; Mieczysław Palenciuk, Wólka Mieczysławska - producent roślinny, zboża, łąki, 20 ha; Karol Kozioł, Wólka Rozwadowska - bydło opasowe, zboża, kukurydza, warzywa, łąki, 30 ha; Szymon Wójtowicz, Zagrody Łukowieckie - hodowla zwierząt, zboża, warzywa

Siatkarskie emocje w Pałeczniczy



Zawodnicy zaprezentowali wysoki poziom umiejętności

W sobotę (31 sierpnia) nad zalewem w Pałeczniczy zorganizowano turniej siatkówki plażowej, dedykowany pamięci Karola Bodzaka. W rozgrywkach rywalizowano w trzech kategoriach: żeńskiej, męskiej i mieszanej, prezentując wysoki poziom sportowy i zaangażowanie. Turniej był okazją do integracji i promocji aktywnego trybu życia.

Oliwia Zielińska



Rywalizowały także drużyny kobiece



Uczestnicy rozpoczęli od rozgrzewki

Będą pieniądze na nowe miejskie busy

LUBARTÓW: Będą trzy linie autobusowe w mieście?

Na sierpniowej nadzwyczajnej sesji Rady Miasta Lubartowa radni zdecydowali o zmianach w budżecie. Dotyczyły m.in. dofinansowania autobusowego transportu publicznego. Zakup nowego taboru to wartość 10 mln zł, można dostać dofinansowanie w wysokości 85 proc. z Funduszu Europejskiego dla Województwa Lubelskiego. Jeśli miasto chce otrzymać dofinansowanie, musi wprowadzić to zadanie do Wieloletniej Prognozy Finansowej.

- Kiedy odbyły się konsultacje? Czy były badania, że trzy busy zaspokajają potrzeby mieszkańców miasta? Rozumiem, że ratusz dysponuje kalkulacją, ile nas będzie kosztowało utrzymanie trzech busów. Nawet jeśli otrzymamy dofinansowanie, to z budżetu miasta będziemy musieli wyłożyć 1,5 mln zł - mówił radny Piotr Kusyk z klubu Inicjatywa dla Lubartowa. Odpowiedział mu burmistrz Krzysztof Paśnik.

- Konsultacje odbyły się w 2021 r. Były trzy próbne linie autobusowe. Możliwości miasta były wtedy jakie były, udało się uruchomić jedną linię, skupiającą kilka elementów, które były przedstawione w ramach konsultacji. Konieczna

jest zmiana tras, żeby przyspieszyć te kursy. Auto, które jeździ w tej chwili, jest autem wyjeżdżonym - uzasadniał burmistrz konieczność zakupu nowego taboru. - Potrzeby docierania komunikacji np. na ul. Krańcową są duże, więc to byłoby drugie auto. Jeśli chodzi o trzecie auto, mamy przygotowane linie wynikające z konsultacji społecznych, co nie oznacza, że one są już stałe, można je modyfikować. Trzeci bus też będzie wykorzystany, przypomnę, że codziennie dowozimy do Lublina dzieci, które muszą pobierać naukę w szkołach specjalistycznych. Auto, które wykonuje dla nas tę usługę, też jest w stanie, w jakim jest, więc ten tabor należałoby wymienić. Czy to będzie trzecia linia, czy to auto będzie wykorzystane do przewozu dzieci do Lublina, to i tak będzie wykorzystane - mówił burmistrz.

- W tej chwili utrzymujemy dwóch kierowców, realizuje to PGK. Jedna linia kosztuje 400 tys. zł, więc można powiedzieć, że będzie nas to kosztowało 800 tys. zł rocznie - odpowiadał burmistrz na pytanie o koszty.

Za przyjęciem zmian w Wieloletniej Prognozie Finansowej i zmian w budżecie głosowało 14 radnych, jeden się wstrzymał.

Marcin Kusyk

Ulica Akacjowa do przebudowy. Miasto wyłoży połowę kosztów

Miasto złożyło wniosek do Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg. Lista zadań została zatwierdzona. O tym, na co będą przeznaczone pieniądze, radni zdecydowali na sesji nadzwyczajnej 19 sierpnia.

- Składaliśmy wniosek pod nazwą „Modernizacja ul. Akacjowej z odwodnieniem” w części od ul. Mucharskiego do ul. Wierzbowej. Ta ulica została zatwierdzona do finansowania, ale warunkiem tego jest, aby środki własne znalazły się w Wieloletniej Prognozie Finansowej. Wojewoda wyznaczył nam bardzo krótki termin, pismo wpłynęło do nas 5 sierpnia, do dzisiaj, 19 sierpnia, mamy czas, żeby to zadanie znalazło się w WPF - mó-

wił burmistrz Krzysztof Paśnik.

- Warto, żeby ta droga była realizowana, zresztą każdy z radnych z tego okręgu w kampanii wyborczej obiecywał, że ta ulica będzie zrobiona. Myślę, że warto, żebyśmy kontynuowali ten kierunek modernizacji ulic - dodawał burmistrz.

Jak mówiła skarbnik Lucyna Biskup, zadanie ma być wykonane w latach 2024 - 2025. Wartość inwestycji to 2 516 100 zł. W połowie ma być sfinansowana z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg.

W głosowaniu nad zmianami w WPF, które m.in. wprowadzały środki na przebudowę ul. Akacjowej, zagłosowało 13 radnych, dwóch wstrzymało się od głosu. Za zmianami w budżecie - 14 radnych, jeden się wstrzymał.

Marcin Kusyk
LUB

Motor Lublin i miłe złego początki

Piłkarze lubelskiego Motoru rozegrali pierwszy ligowy mecz z Legią Warszawa od 1992 roku. Górą w tym starciu była drużyna ze stolicy.

Początek spotkania dość nieoczekiwanie należał do żółto-biało-niebieskich. Ekipa prowadzona przez trenera Mateusza Stolarskiego szybko objęła prowadzenie, po tym, jak Sebastian Rudol precyzyjnie zamknął dośrodkowanie z rzutu różnego.

Lublinianie schodzili jednak na przerwę, przegrywając 1:2. Spory udział miał w tym młodszy brat szkoleniowca Motoru, Paweł. Występujący na prawej obronie były zawodnik Legii sprokurował dwa rzuty karne.



Na zdjęciu Bartosz Kapustka (biała koszulka) i Filip Luberecki z Motoru

Pierwszy za faul, a drugi za zagranie piłki ręką we własnej „szesnastce”. I choć jeden ze strażników gospodarzy z jedenastu metrów został obroniony przez bramkarza Ivana Brkicia, to przy następnym Chorwat już skapitulował. Podobnie jak

przy uderzeniu z dystansu Bartosza Kapustki.

Po zmianie stron „Motorowcy” stracili trzy kolejne gole i nie nawiązywali już tak równorzędnej walki, jak w pierwszej połowie. Miejscowi mieli znaczącą przewa-



Mateusz Stolarski, trener Motoru:

Zaczęliśmy dobrze i nie chodzą tylko o strzeloną bramkę, a też o liczbę wejść za linię obrony. Czuliśmy, że mamy swój moment, ale rzut karny spowodował, że musieliśmy go wybronić. Po nim mieliśmy sytuację na 2:0 i szliśmy w dobrym kierunku, ale to poniosło nas do braku kontroli nad fazami przejściowymi.

Drugi rzut karny spowodował, że Legia przed przerwą miała zaliczkę. Stracona bramka na początku drugiej części spowodowała, że zaczęliśmy gonić od 1:3 i szacunek dla piłkarzy, że się starali. Jeśli grasz na wymianę ciosów, musisz liczyć się z tym, że możesz stracić wiele goli. Legia była dziś lepsza. Musimy wyciągnąć wnioski, a jeden z nich, to fakt, że przeciwko najlepszym zespołom musimy wykorzystywać ten „swoją moment”. Taką lekcję chciałbym wyciągnąć dla swojego zespołu.

gę i zasłużenie podwyższali wynik. Na ośłodę też bardzo ładnego gola dla gości zdobył bardzo aktywny w niedzielnej potyczce Mbaye Jacques Ndiaye.

Przed meczem w Warszawie lubelski zespół stracił tylko

trzy gole w pięciu rozegranych kolejkach. Kiedy defensywa żółto-biało-niebieskich zaczęła być coraz bardziej chwalona, przyszła gorzka pigułka w boju z „Legionistami”, których trenuje były opiekun Motoru, Goncalo Feio.

Następny ligowy bój czeka Piotra Ceglarza i spółkę 13 września. Wówczas na Arenę Lublin przyjdzie Górnik Zabrze. W najbliższy weekend PKO BP Ekstraklasa będzie pauzować z uwagi na okienko reprezentacyjne. Po sześciu rozegranych spotkaniach „Motorowcy” zajmują trzynaste miejsce w tabeli krajowej elity. Warto jednak podkreślić, że zespół trenera Stolarskiego ma w zanadru zaległą konfrontację z Jagiellonią Białystok.

Niewykluczone, że do następnych meczów Motor przystąpi już z nowym piłkarzem. Testowany w drużynie trenera Stolarskiego jest bowiem 28-letni Aaron Seydel, który w przeszłości grał w kadrze narodowej Niemiec do lat 21.

Karol Kurzępa

Motor w półfinale PGE Ekstraligi

Orlen Oil Motor Lublin, mając do odjechania mecz z Falubazem Zielona Góra, był już praktycznie pewny awansu do półfinału. Mistrzowie Polski dali kolejny pokaz jazdy swoim kibicom i rozbili zielonogórzan 58:32.

Niedzielne popołudnie w Lublinie ciężko było nazwać

prawdziwym żużlowym wyzaniem dla Orlen Oil Motoru. Zdecydowanie więcej emocji musieli czuć kibice śledzący pierwszy mecz półfinałowy Polonii Bydgoszcz, wszak to po jej ewentualnym pozostaniu na zapleczu PGE Ekstraligi w Lublinie pozostanie Wiktor Przyjemski. Jeśli bydgoszczanie awansują, 18-latek powróci do swojego macierzystego klubu. Ostatecznie Polonia wysoko wygrała u siebie i zdaje się, że do

powrotu utytułowanego klubu na salony jest już naprawdę blisko.

Starcie z Falubazem należało do tych, gdzie tylko prawdziwy cud mógłby odebrać triumf gospodarzom. Osłabieni brakiem Jarosława Hampela przyjezdni mieli ogromny niedobór argumentów w walce z hegemonem polskiego żużla. Dość powiedzieć, że już po dwóch seriach startów na tablicy widniało +12 dla mistrzów Polski. Powody do

zadowolenia miał z pewnością Piotr Pawlicki, który w biegu trzecim był w stanie pokonać Bartosza Zmarzlika. Nie starczyło to nawet na zwycięstwo biegowe, wobec świetnej postawy Fredrika Lindgrena. Co więcej, na tyle rozłożyło czterokrotnego mistrza świata, że ten do końca zawodów nie stracił już ani „oczka”.

Co ciekawe, w nominacjach Maciej Kuciapa nie oszczędzał swoich liderów. Nie dał szans młodzieżowcom, a Bartosza

Jaworskiego nie wypuścił ani razu. To potwierdzenie, że jego gwiazdy potrzebują dodatkowych startów, zwłaszcza że ostatnia runda Speedway Grand Prix nie wypadła dla nich pomyślnie. Motor wygrał aż 58:32 i ze zdecydowanie najlepszym bilansem zameldował się w czwórce półfinalistów. Ich skład uzupełniła Stal Gorzów, Sparta Wrocław i nieco sensacyjnie Apator Toruń, co zwiastuje fantastyczne emocje w końcówce sezonu.

Orlen Oil Motor Lublin - Falubaz Zielona Góra
58:32

- Motor:**
- 9. Dominik Kubera - 10+1 (3,2*,2,2,1)
 - 10. Mateusz Cierniak - 10+3 (2,3,1*,2*,2*)
 - 11. Jack Holder - 6+2 (1,1*,1*,3)
 - 12. Fredrik Lindgren - 11+1 (3,2,2,1*,3)
 - 13. Bartosz Zmarzlik - 13 (1,3,3,3,3)
 - 14. Wiktor Przyjemski - 5+1 (3,1*,1)
 - 15. Bartosz Bańbor - 3+1 (2*,0,1)
 - 16. Bartosz Jaworski

Filip Ogórek

Koszykarze rozpoczęli serię sparingów od porażki

Na zakończenie drugiego tygodnia przygotowań do sezonu 2024/25 drużyna Polskiego Cukru Startu Lublin rozegrała pierwszy mecz kontrolny pod wodzą trenera Wojciecha Kamińskiego. Czerwono-czarni przegrali w nim na wyjeździe z Dzikami Warszawa.

Do przerwy to lublinianie prowadzili 39:34. Podczas trzeciej kwarty ich przewaga wzrosła już nawet do 11 oczek. Jednak z każdą kolejną minutą ostatniej z partii lepiej prezentowali się gospodarze i to oni finalnie sięgnęli po zwycięstwo.



Dziki w białych i Start w czarno-białych strojach

– Nie wynik był najważniejszy, ale chcieliśmy wygrać, bo po to przyjechaliliśmy. Przez 3/4 meczu to wyglądało dobrze, ale zawałona końcówka, dobra gra Dzików i niecelne rzuty z czystej pozycji trochę zaburzają obraz naszej gry. Je-

steśmy po dwóch tygodniach okresu przygotowawczego, więc tak jak każda drużyna, nie jesteśmy w optymalnej dyspozycji. Cieszy postawa niektórych zawodników, a przed niektórymi trochę pracy, by dojść do formy. Mamy czas i spokojnie do tego podchodzimy – podsumował trener Kamiński.

Po raz pierwszy w szeregach czerwono-czarnych zagrali zawodnicy sprowadzeni do klubu latem: Wendell Kerry Williams Jr, Ousmane Drame, Manu Lecomte, Tyran De Lattibeaudiere oraz Courtney Ramey. Natomiast z powodu drobnego urazu na pakiecie nie wystąpił Jakub Karolak, który ma powrócić do treningów w najbliższych dniach.

Następne sparingi czekają „Startowców” w najbliższy czwartek i piątek. Wówczas lublinianie zmierzą się na wyjeździe odpowiednio z zespołami z Torunia i Włocławka. Do rozpoczęcia nowego ligowego sezonu pozostał jeszcze nieco ponad miesiąc. Pierwszą konfrontację zaplanowano 5 października.

Dziki Warszawa - Polski Cukier Start Lublin
76:68
(18:18, 16:21, 17:11, 25:18)

Lublin: Williams 21, Drame 12, Lecomte 9, Put 9, De Lattibeaudiere 7, Krasuski 5, Ramey 3, Szymański 2, Pelczar, Kępka

Karol Kurzępa

Siatkarze coraz bliżej gry w lidze

Bogdanka LUK Lublin ma za sobą kolejne sprawdziany w ramach przygotowań do nowego sezonu. Żółto-czarni wzięli udział w IV Memoriale Franciszka Ilczuka.

Turniej w Białymstoku nie zaczął się dobrze dla podopiecznych trenera Massimo Bottiego. W swoim pierwszym spotkaniu lublinianie przegrali 1:3 ze Ślepskiem Malow Suwałki. Naza jutrz Bogdanka LUK wygrała 3:0 z drużyną gospodarzy. Co ciekawe były to pierwsze sparingi, w których wziął udział Wilfredo Leon. Gwiazdor reprezentacji Polski dołączył do zajęć z lubelskim zespołem w ubiegłym tygodniu.

W najbliższy weekend żółto-czarni będą rywalizować w Turnieju Bogdanka Volley Cup imienia Tomasza Wójtowicza w hali Globus. Oprócz miejscowej drużyny w zmaganiach wezmą udział także Sir Susa Vim Perugia (mistrz Włoch), zwycięzca Pucharu CEV - Asseco Resovia Rzeszów oraz mistrz Polski i finalistka Ligi Mistrzów, Jastrzębski Węgiel. Początek zawodów w sobotę o godzinie 17 od meczu ekip z Lublina i Perugia. Finał w niedzielę o godz. 18.

Natomiast 13 września Marcin Komenda i spółka rozpoczną nowy sezon PlusLigi. W inauguracyjnej kolejce czeka ich wyjazdowe starcie ze srebrnym medalistą poprzednich rozgrywek, Aluron CMC Wartą Zawiercie.

Karol Kurzępa

Lewart bez punktów. Zdecydowała końcówka

Piłkarze z Lubartowa wracali z Kielc bez punktów. Ekipa Grzegorza Białka uległa 0:3 Koronie II.

Gospodarze mieli optyczną przewagę, ale aż do 80. minuty utrzymywał się wynik bezbramkowy. Miejscowi wyszli na prowadzenie po wrzutce w pole karne. Daniel Bąk zgrał głową do Oziębły, a ten pokonał Damiana Podleśnego. Kolejne dwa gole były autorstwa graczy, którzy rozpoczęli mecz na ławce rezerwowych. W 85. minucie



Damian Podleśny uwiijał się jak w ukropie. Do 80. minuty nie przepuścił ani jednego strzału. W końcówce musiał aż trzykrotnie sięgać do siatki

Natan Niedźwiedź popisał się strzałem z dystansu, zaś wynik ustalił Kacper Kucharczyk, który dopełnił formal-

ności po zagranii ze skrzydła Konstantyna.

Bronił jak w transie

Najlepszym zawodnikiem lubartowian był Damian Podleśny. 29-letni bramkarz Lewartu odbijał kolejne piłki przeciwników jak natchniony. Kilukrotnie udowodnił, że zna się na swoim fachu i transfery do: GKS-u Bełchatów, Lechii Gdańsk, Chojniczanki Chojnice czy Górnika Łęczna nie były dziełem przypadku.

Korona II Kielce - Lewart Lubartów 3:0 (0:0)

Bramki: Oziębły 80', Niedźwiedź 85', Kucharczyk 87'.

Korona II: Zapytowski - Oziębły, Czepielik, Cizek, Kowalski (46' Kucharczyk), Strzeboński, Toboła (64' Przybysławski), R. Turek (64' K. Turek), Konstantyn, Chojecki (46' Niedźwiedź), Bąk (80' Zawierucha).

Lewart: Podleśny - Wdowicz, Plesz, Chyła, Drozd, Najda (73' Gęca), Wójcik (68' Nojszewski), Wolski (71' Aftyka), Morenkov (68' Nojszewski), Myśliwiecki (71' Gede), Żelisko.

Żółte kartki: Kowalski, Cizek, R. Turek, - Najda, Drozd, Morenkov, Wolski, Chyła.

Derby

W sobotę o godz. 16:00 początek ciekawie zapowiadającego się spotkania.

Będący w strefie spadkowej Lewart podejmie Chełmiankę. Chełmianie w ostatnie kolejce zaliczyli czwartą wygraną w sezonie, pokonując 3:1 Czarnych Połaniec. Gole zdobyli: Jakub Romanowicz, Bartłomiej Korbecki oraz Maksim Kwienier. Drugi z nich w poprzednich rozgrywkach był najsukuteczniejszym graczem III ligi. Zdobył 20 goli. Dokonał tego w 31 meczach o punkty.

mp

IV LIGA

WYNIKI 5. KOLEJKI

Opolanin - Janowianka 0:3
Tomasovia - Górnik II 3:3
Łada - Kłos 3:0
Granit - Avia II 2:1
Gryf - Orleń 0:1
Stal K. - Start 3:1
Motor II - Hetman 3:1
Lublinianka - Huragan 3:1
Sygnał - pauza

MECZ 3. KOLEJKI

Granit - Janowianka 3:2
W pierwotnym terminie mecz został przerwany po pierwszej połowie przy stanie 0:2 z powodu złego stanu boiska

TABELA IV LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łada Biłgoraj	5	11	14:5
2.	Stal Kraśnik	5	11	8:2
3.	Janowianka Janów Lub.	5	10	14:6
4.	Lublinianka Lublin	4	10	11:4
5.	Orleń Radzyń Podlaski	5	10	15:10
6.	Hetman Zamość	5	8	7:6
7.	Granit Bychawa	5	7	10:12
8.	Start Krasnystaw	5	7	6:8
9.	Sygnał Lublin	4	7	8:9
10.	Tomasovia Tomaszów Lub.	4	5	10:6
11.	Huragan Międzyrzec Podl.	5	4	8:9
12.	Avia II Świdnik	4	4	4:5
13.	Opolanin Opole Lub.	4	3	3:8
14.	Motor II Lublin	4	3	6:18
15.	Górnik II Łęczna	3	2	7:9
16.	Gryf Gmina Zamość	5	2	3:8
17.	Kłos Gmina Chełm	4	0	2:11

NASTĘPNA KOLEJKA

(07/08.09): Górnik II - Lublinianka (niedz., godz. 14:00), Orleń - Opolanin (sob., godz. 16:00), Hetman - Tomasovia, Start - Motor II, Janowianka - Stal K., Avia II - Gryf, Kłos - Granit, Sygnał - Łada, Huragan - pauza.

mp

Zremisowali wygrany mecz

Piłkarze Górnika II przywieźli punkt z boiska Tomasovii Tomaszów Lubelski.

Przed meczem zapewne takie rozstrzygnięcie byłoby dobrą wiadomością, ale patrząc na przebieg zawodów pozostał duży niedosyt. Wystarczy dodać, że jeszcze w 90. minucie nasi wygrywali różnicą dwóch goli.

Gospodarze objęli prowadzenie po nieco ponad pół godzinie gry. Do siatki trafił Damian Szuta. Nasi wrócili do gry niedługo po przerwie. Co więcej, w ciągu siedmiu minut zdobyli trzy gole! Wyrównał Bartłomiej Gębicki, który uderzył po płaskim dośrodkowaniu Adriana Gęcy. Po chwili Michał Steszuk popisał się dryblingiem w polu karnym

i trafił po ziemi w krótki róg. Łęcznianie podwyższyli za sprawą Sebastiana Szczytniewskiego, który podcinał nad bramkarzem sfinałizował rzut karnym po faulu na Steszuku.

I tak było do 90. minuty. Straty zmniejszył Maciej Szuta, a jego brat Damian doprowadził do wyrównania. W tym momencie na boisku było 20 zawodników. Po jednym gracz z każdej ekipy otrzymało czerwone kartki za niesportowe zachowanie. Sędzia „poczęstował” również kilku piłkarzy żółtymi kartkami.

- Piłkarsko wyglądaliśmy bardzo solidnie. Udało nam się wykreować dużo bramkowych sytuacji. Bardzo dobrze weszliśmy w drugą połowę, co udało nam się zamienić na

trzy szybko zdobyte bramki. Niestety, pod koniec wydarzyły się rzeczy, które kosztowały nas dużo sił mentalnych oraz fizycznych. Musimy z tego wyciągnąć lekcje i nie dopuszczać do takich sytuacji. Wierzę, że zaskoczmy jeszcze nie jedną drużynę - mówi Karol Wiech, szkoleniowiec Łęcznian.

Tomasovia Tomaszów Lubelski - Górnik II Łęczna 3:3 (1:0)

Bramki: D. Szuta 32', 90', M. Szuta 90+6' - Gębicki 55', Steszuk 57', Szczytniewski 62'.
Skład: Olszak, Gęca, Sienicki, Mołodecki, Szczytniewski (Dylewski 80'), Steszuk, Bezkod (Pastusiak 75'), Skotarczak, Masar

(85' Białasz), Wachowicz (60' Małyska), Gębicki (80' Sitarczuk)
Żółte kartki:
Czerwone kartki: - 90+4', za niesportowe zachowanie - Dylewski 90+4', za niesportowe zachowanie.

A jak było na inaugurację?

Pamiętacie pierwszą kolejkę sezonu?

W 71 minucie Adam Niderla zdobył gola na 3:0 dla Gryfu Gmina Zamość. Wówczas mało kto spodziewał się tak wspaniałej końcówki w wykonaniu Łęcznian. W 87. minucie na 3:1 trafił Michał Steszuk, zaś w 89 i 90+2 minucie trafił Karol Gnap.

mp

Opolanin bez punktów

Zespół z Opola Lubelskiego nie dał rady Janowiance. Można tylko „gdybać”, co by się działo po trafionym rzucie karnym.

Janowianka Janów Lubelski przyjechała na spotkanie podrażniona wpadką z Granitem Bychawa. Jakiś czas temu ten mecz został przerwany po pierwszej połowie. Ekipa Ireneusza Zarczuka prowadziła 2:0. Starcie dokończono w tygodniu. Rywale zdobyli trzy bramki w 45. minut i cieszyli się z kompletem punktów.

- Co z tego, że ładnie gramy w piłkę, skoro nie mamy z tego punktów. Przy stanie 0:2 mieliśmy



karnego. Faulowany był Perin. Kapitan Janowianki miał żółtą kartkę. Powinien otrzymać drugą. Co

więcej, Patryk Rojek, który odbił strzał wyszedł z linii, co jest nieprzepisowe. Musimy wyeliminować

mp

III LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI

Korona II - Lewart 3:0
Bramki: Oziębły 80', Niedźwiedź 85', Kucharczyk 87'.
Pogoń-Sokół - Podlasie 3:0
Bramka: Dziadosz 7', Roslyakov 56', Majda 72'.
Podhale - KSZO 4:1
Bramki: Giel 27', Hamed 38', 51', Kurzeja 82' - Jarzyna 36'.
Świdniczanica - Siarka 0:2
Bramki: Iwao 11', 24' (k).
Sandecja - KS Wiązownica 3:0
Bramki: Wolsztyński 30' (k), 57', 90'.
Chełmianka - Czarni 3:1
Bramki: Romanowicz 9', Korbecki 27', Kwienier 63' - Chmielowiec 80'.
Unia - Wisła II 0:4
Bramki: Szywacz 8', 38' (k), Kuziemka 75', Sarga 90'.
Wiślanie - Wisłoka 0:3
Bramki: Kulon 5', Żmuda 85', Mail 90'.
Star - Avia 0:1
Bramka: Szczygiał 63'.

TABELA III LIGI

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Sandecja Nowy Sącz	6	16	16:4
2.	Star Starachowice	6	13	15:5
3.	Siarka Tarnobrzeg	6	13	13:6
4.	KSZO Ostrowiec Św.	6	13	13:8
5.	Chełmianka Chełm	6	12	9:8
6.	Korona II Kielce	6	11	10:5
7.	Podhale Nowy Targ	6	10	11:8
8.	Podlasie Biela Podlaska	6	10	9:7
9.	Wisłoka Dębica	6	9	17:8
10.	Avia Świdnik	6	9	8:6
11.	Pogoń-Sokół Lubaczów	6	7	8:10
12.	Wisła II Kraków	6	6	10:10
13.	Wiślanie Skawina	6	5	8:10
14.	Świdniczanica Świdnik	6	5	5:10
15.	KS Wiązownica	6	4	7:12
16.	Lewart Lubartów	6	4	6:11
17.	Czarni Połaniec	6	4	6:19
18.	Unia Tarnów	6	0	5:29

NASTĘPNA KOLEJKA

(07.09., godz. 16:00): Lewart - Chełmianka, Podlasie - Wiślanie, Avia - Podhale, Wisłoka - Star, Wisła II - Pogoń-Sokół, Czarni - Unia, KS Wiązownica - Korona II, Siarka - Sandecja, KSZO - Świdniczanica.

mp

Pucharowa środa

Przed nami III runda Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Zobacz pary.

PARY PUCHARU POLSKI

(04.09., godz. 16:00)
Cisowianka - Górnik II Rostoczanin - Trawena Ludwiniak - Motor II
POM Iskra - Janowianka Kadet - KS Ciecierzyn
Lewart II - Sygnał Tęcza K. - Wisła A.
Amator - Lublinianka Czarni - Stal
(04.09., godz. 17:00)
Ruch P. - Ruch R.
Polesie Granit
(04.09., godz. 17:30)
Opolanin - Avia II

mp

PUL

Radni ujawniają majątki. Tomasiak z najdroższym domem

Radni z gminy Niedźwiada podają zarobki za pierwsze miesiące 2024 r. - to oświadczenia składane na początek kadencji. Ci, którzy zasiadali w Radzie Gminy już w poprzedniej kadencji, podają też wysokość diet, które otrzymali. Spośród radnych najbardziej kosztowy dom ma Tomasz Tomasiak - jego wartość określił jako 700 000 zł. Najwięcej pojazdów i maszyn rolniczych ma radny Marek Wróbel, nie podaje jednak ich wartości.

Marcin Kusyk

Imię i nazwisko	Zarobki	Oszczędności i zobowiązania	Nieruchomości	Pojazd lub inny majątek ruchomy (wartość powyżej 10 tys. zł)
Henryk Bieniasz Polregio SA	Z tytułu zatrudnienia - 19 219 zł (styczeń - marzec)	Oszczędności - 15 000 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 202 mkw - 500 000 zł, gospodarstwo 3,38 ha - 40 000 zł, obie pozycje - współ. małż.	Audi A4 B8, 2013 r., Ford Fiesta, 2009 r.
Anna Daszczyk SP w Tarle	Z tytułu zatrudnienia - 28 413 zł, dieta radnej - 2240 zł	Oszczędności - 45 566 zł, obowiązań: kredyt hipoteczny 23 050 zł	Dom 189 mkw - 300 000 zł, mieszkanie 45,87 mkw - 37 000 zł, gospodarstwo 4,3 ha - 55 000 zł	nie dotyczy
Michał Gołębiowski Euro Alu s.c. kierownik produkcji	Z tytułu zatrudnienia - 13 602 zł	Oszczędności - 10 000 zł, zobowiązania: kredyt w Credit Agrocole Bank - 119 693 zł	Dom 180 mkw - 450 000 zł, gospodarstwo 5,34 ha + 1,08 ha las - 220 000 zł (współw.)	VW Passat, 2005 r. - 12 000 zł
Łukasz Granat Globitell Energia sp. z o.o.	Z tytułu zatrudnienia - 36 322 zł, dieta radnego - 3200 zł, zwrot kosztów polowania - 136 zł, odstrzał sanitarny - 195 zł	Oszczędności - 5000 zł, zobowiązania: kredyt w PKO SA, do spłaty - 190 000 zł	Dom 106 mkw - 450 000 zł (współ.małż.), działka 0,30 ha - 30 000 zł, las 0,5 ha - 70 000 zł (1/2 udz.)	Hyundai Santaf 2.2 D, 2007 r. - 22 000 zł
Łukasz Jemielniak POLCOMM, operator maszyn	Przychód z gospodarstwa - 2052 zł, z tytułu zatrudnienia - 4350 zł	Oszczędności - 14 000 zł, zobowiązania: kredyt 117 000 zł	Dom 170 mkw stan surowy - 300 000 zł, użytki rolne 1,32 ha - 30 000 zł (własność), 2,31 ha - 50 000 zł (współ.małż.)	nie dotyczy
Paweł Malesa drukarnia Dako, operator maszyny	Przychód z gospodarstwa - 7055 zł, z tytułu zatrudnienia - 10 430 zł, dieta radnego - 2755 zł	Oszczędności - nie dotyczy, zobowiązania: pożyczka zakładowa - 20 000 zł	Dom 160 mkw - 400 000 zł, gospodarstwo 8,11 ar - 160 000 zł	Ciągnik Władimiriec T 25, 1995 r. - 13 000 zł
Stanisław Okólski emeryt	Emerytura - 19 000 zł netto (1.01 - 7.05.2024 r.), dieta radnego - 3000 zł (1.01 - 7.05.2024 r.)	Oszczędności - 39 000 zł, zobowiązania - nie dotyczy	nie dotyczy	Opel Merova, 2006 r.
Jan Pekala emeryt	Emerytura (styczeń - maj) - 11 944 zł, dodatek emerytury sołtysa - 1609 zł, świadczenia ratunkowe - 976 zł, dieta sołtysa - 1250 zł, prowizja sołtysa - 621 zł, nagroda sołtysa - 132 zł, zwrot podatku - 906 zł	Oszczędności - 17500 zł, zobowiązania - nie dotyczy	nie dotyczy	nie dotyczy
Krzysztof Pękala kierowca magazynier, emeryt	Przychód z gospodarstwa - 23 540 zł, dochód - 13 540 zł (za 5 miesięcy), umowa o pracę - 3011 zł (1/4 etatu, za 4 miesiące), emerytura - 42 865 zł (za 5 miesięcy), umowa zlecenie - 2890 zł (za 4 miesiące)	Oszczędności - 10 000 zł, zobowiązania: kredyt w PKO SA - do spłaty - 26 804 zł	Dom 164 mkw - 500 000 zł, gospodarstwo 6,73 ha - 120 000 zł (wszystkie nieruchomości - małż.wsp. maj.)	Toyota Rav 4, 2007 r., Audi A4, 2008 r., Ursus C 360 - 1989 r.
Bogdan Piesta emeryt	Emerytura (za 4 miesiące + 13 emerytura) - 20 990 zł, dieta radnego za 4 miesiące - 3200 zł, przychód z gospodarstwa - 3774 zł, dochód - 1000 zł	Oszczędności - 54 109 zł, akcje na kwotę 31 067 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 223 mkw - 450 000 zł, gospodarstwo 3,67 ha - 70 000 zł (nieruchomości - małż. wsp. maj.)	Honda Jazz, 2008 r., małż.wsp. maj. Suzuki Sx4, 2011 r.
Andrzej Tchórz ZPBM Betax, operator maszyn	Z tytułu wynagrodzenia - 20 000 zł	Oszczędności - 25 000 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 109,9 mkw - 300 000 zł, działka budowlana 0,3 ha - 50 000 zł	Opel Zafira 1.7, 2008 r.
Tomasz Tomasiak działalność gospodarcza	Działalność gospodarcza przychód - 264 888 zł, dochód - 6706 zł, dieta radnego - 3200 zł	Oszczędności - nie dotyczy, zobowiązania: leasing w PKO Leasing SA - do spłaty 16 587 zł, pożyczka w PKO BP SA - do spłaty 5143 zł, kredyt ratalny w Milenium Bank SA - do spłaty 9900 zł	Dom 259 mkw - 700 000 zł, gospodarstwo 2,39 ha - 10 000 zł, wiatra garażowa 48 mkw - 30 000 zł (wszystkie - małż.wsp.maj.)	Opel Vivaro 2,5 CDTI, 2005 r., Mitsubishi Edipse Cross, 2018 r.
Tomasz Wiącek gospodarstwo rolne	Dieta radnego - 7200 zł	Oszczędności - 30 000 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 120 mkw - 130 000 zł, gospodarstwo 10 ha - 350 000 zł	Peugeot 307, 2007 r.
Marek Wróbel rolnik	Przychód z gospodarstwa - 502 257 zł, dochód - 60 000 zł, dieta radnego - 3000 zł	Oszczędności - 74 930 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 108 mkw - 300 000 zł, gospodarstwo 17,23 ha - 200 000 zł, budynku gospodarcze w sumie - 200 000 zł	Ciągnik Kubota M 9960, 2014 r., rozrzutnik obornika N 267/1, 2015 r., ciągnik Case JX 85, 2004 r., prasa zwijająca Z 562, 2015 r. przyczepa rolnicza, 2020 r., kosiarka DM 1024, 2018 r., ciągnik Class, 2006 r., siewnik zbożowy Eco Line 250 EUM, 2015 r., rozsiwacz nawozu P 501/2, 2020 r., rozsiwacz DSM 1100, 2019 r., przyczepa Metal Fach T 009, 2022 r. paszowóz 33N/1332, 2020 r.
Piotr Żytkowski działalność gospodarcza	Działalność gospodarcza przychód - 6650 zł, dochód - 0 zł, dieta radnego - 3000 zł	Oszczędności - 87 938 zł, zobowiązania - nie dotyczy	Dom 190 mkw - 371 000 zł (małż.wsp.maj.), gospodarstwo 5,65 ha - wartość nie podana	Ciągnik T 25, 1988 r., Opel Zafira, 2005 r., Peugeot boxer, 2011 r.

Blisko 100 dzieci skorzystało z wakacyjnej oferty Gminnej Biblioteki w Niemcach

Wakacje dobiegły końca, dzieci wróciły do szkół, mając jeszcze świeżo w pamięci atrakcje z letniego wypoczynku. Blisko setka młodzieży miała okazję spędzać wolny czas podczas półkolonii organizowanych przez Gminną Bibliotekę w Niemcach i filię w Elizówce.

- Naszą wakacyjną ofertą wciąż interesują się dzieci i ich rodzice - powiedziała Renata Antoszek, dyrektor Biblioteki Gminnej w Niemcach. - Zorganizowaliśmy dwa turnusy, w lipcu i w sierpniu,

w których uczestniczyło po około 50 osób. Podobnie było przed rokiem. To sporo, zważywszy, że mieliśmy pod opieką dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Program „Wakacje z Biblioteką” rozpoczął się od zajęć edukacyjnych, spotkań i pogadek z przedstawicielami służb – strażakami, policjantem oraz ratownikiem medycznym, co pozwoliło dzieciom poznać tajniki ich pracy oraz nauczyć się podstawowych zasad bezpieczeństwa. W ramach warsztatów plastycznych młodzi uczestnicy stworzyli unikalne zakładki do książek oraz własnoręcznie malowali torby, wykorzystując naturalne barwniki, takie jak kwiaty,



Młodzież zwiedza podziemia sandomierskiej starówki

rośliny i liście. W kolejnych dniach półkolonii dzieci odwiedziły Las Odkrywców w Ułęzu. Uczestnicy mieli również okazję zwiedzić Sandomierz, gdzie zobaczyli Bramę Opatowską, podziemną trasę turystyczną, zbrojownię rycerską oraz malowniczy Rynek Sandomierski. Jednym z najważniejszych punktów programu był wyjazd do Majalandu pod Warszawą – rodzinnego parku rozrywki. Młodzież mogła też uczestniczyć w przejażdżce Nadwiślańską Koleją Wąskotorową w Karczmiskach, co było atrakcyjnym zakończeniem pełnego wrzeń tygodnia. Półkolonie zostały dofinanso-

wane przez Gminną Komisję Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która przeznaczyła na ten cel 250 zł na każdego uczestnika. Rodzice musieli dopłacić po 450 zł.

Artur Tonuś

Kino plenerowe

6 września

17.00 „Wiki i jej sekret”

18.30 „Zupa nic”

Miejszem seansów będzie teren zielony przy świetlicy wiejskiej. Organizatorzy zapewniją popcorn, lemoniadę, wygodne leżaki, ognisko z kiełbaskami. Dodatkową atrakcją będzie wernisaż wystawy p. Marii Kruk „Lato wszędzie”.

Wakacyjne warsztaty w bibliotece



Jednym z zadań, jakie czekały na uczestników warsztatów, było wykonanie ulubionego zwierzątka

Przez ostatnie dwa tygodnie sierpnia w gminnej bibliotece w Michowie trwały warsztaty dla dzieci, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem i przyniosły wiele radości najmłodszym mieszkańcom gminy.

Zajęcia prowadzone były przez Fundację Allot, a udział w nich mogły wziąć dzieci w wieku od 4 do 13 lat. Uczestnicy mieli okazję wykazać się kreatywnością, tworząc pomysłowe rękodzieła, jednym z nich było wykonanie ulubionego zwierzątka. Dzieciaki zmagaly się także w kulinarnych wyzwaniach jak na przy-

kład robienie pizzy, szaszłyków czy różnych deserów i potraw. Potem wyczekiwana degustacja. Nie zabrakło również zabaw sportowych na świeżym powietrzu, zajęć tanecznych i zmagani przy grach planszowych. Wakacyjne zajęcia w bibliotece upływały nie tylko nauce i rozwijaniu pasji, ale przede wszystkim na dobrej zabawie i radości z tworzenia. Na zakończenie warsztatów uczestnicy otrzymali z rąk wójta Romana Adamczyka i prezesa Fundacji Allot Joanny Nowak dyplomy i upominki.

Cykl spotkań w bibliotece współfinansowany był przez Urząd Gminy Michów.



Integracja na świeżym powietrzu

Nowi nauczyciele dyplomowani w Kamionce

Oświata z gminy Kamionka wzbogaciła się o kolejnych pedagogów, którzy uzyskali tytuł nauczyciela dyplomowanego.

Cztery nauczycielki z Zespołu Szkół w Kamionce odebrały z rąk Wojewody i Lubelskiego Kuratora Oświaty akty nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego. Nominacje zostały wręczone 23 sierpnia w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie, a otrzymały je Urszula Zarzycka, Emilia Szydłowska, Beata Szypulska i Beata Wesołowska.



Stopień nauczyciela dyplomowanego jest najwyższym stopniem awansu zawodowego w oświacie

Ślubowanie złożyła 30 sierpnia Jest nowa radna w gminie Michów

Z powodu śmierci radnego Wiesław Nogalskiego 21 lipca tego roku w okręgu jedenastym w gminie Michów przeprowadzone zostały wybory uzupełniające.

Wiesław Nogalski zasiadał w radzie od 1994 roku. W wyborach samorządowych startował z komitetu wyborczego Artura Karpińskiego, gdzie został wybrany na kolejną kadencję. Niestety nie było mu dane sprawować mandatu przez kolejne lata, ponieważ zmarł 27 kwietnia. Wybory uzupełniające odbyły się 21 lipca, głosowania nie było, ponieważ zgłoszony został tylko jeden kandydat, a jest nim Monika Kowalczyk (46 lat) z Rawy.

Podczas ostatniej sesji rady gminy zaświadczenie o wyborze



Nową radną w Michowie została Monika Kowalczyk (46 lat) z Rawy

radnej wręczył przewodniczący Gminnej Komisji Wyborczej w Michowie Damian Włodarczyk oraz wiceprzewodnicząca Anna Mitura. Zaraz po tym nowa radna złożyła ślubowanie.

an

Szkolna kuchnia w Kamionce z nowym sprzętem do gotowania

W czasie gdy dzieci korzystały z uroków lata, w Zespole Szkół w Kamionce trwał remont kuchni.

Jak przekazał nam dyrektor szkoły, Michał Nerlo, remont został wymuszony awarią pieca parowego, który dostarczał pary do gotowania i ogrzewania ciepłej wody. W związku z tym konieczna była wymiana zepsutych kotłów. Nowe kotły zostały zastąpione na elektryczne, ponieważ, zakup kotłów parowych wymagał o wiele większego wkładu finansowego, który przekraczał możliwości finansowe placówki. Dodatkowo wykonana została modernizacja elektryczna oraz zakupiono nowe drzwi prowadzące do kuchni. Na remont kuchni Urząd Miejski w Kamionce przeznaczył 140 tys. zł.

Obecnie prace już dobiegły końca, więc od września obsługa kuchni będzie już pracować na nowym sprzęcie, a uczniowie będą mogli korzystać z obiadów tak, jak to się zwykle odbywało. Na szkolnej kuchni pracuje pięć osób. Obiady są gotowane na miejscu. Dziennie wydawanych jest ok. 450 posiłków. Są to obiady dwudaniowe. Z kolei oddział przedszkolny dodatkowo ma jeszcze śniadania i podwieczorki.



Michał Nerlo, dyrektor ZS w Kamionce: Remont kuchni został wymuszony awarią pieca parowego.

Kto może ubiegać się o darmowe posiłki w szkole?

Zgodnie z przepisami w polskiej szkole każde dziecko ma prawo zjeść ciepły posiłek. O ile dostępność do posiłków regulują przepisy, to koszty za nie ponoszą już sami rodzice lub opiekunowie dziecka. Natomiast bezpłatne z obiadów szkolnych mogą korzystać dzieci z uboższych rodzin. Rodzice, którzy są w trudnej sytuacji finansowej, a chcą, aby ich dziecko nieodpłatnie zjadło ciepły posiłek w szkole, mogą zgłosić się do Ośrodka Pomocy Społecznej w Kamionce i tam złożyć odpowiednie dokumenty. Ważne jest, aby dochód w rodzinie nie przekraczał 1200 zł na osobę.

Wnioski złożone przez rodziców we wrześniu będą rozpatrywane na bieżąco, nie ma jednak możliwości przyznawania pomocy wstecz.

an
LUB

Związkowcy chcą wiedzieć, jaka przyszłość rysuje się przed pracownikami

Górnicy z Bogdanki będą protestować w Warszawie. Razem z pracownikami elektrowni w Połańcu i Kozienicach

Związki zawodowe działające w Lubelskim Węglu Bogdanka oraz w spółkach odpowiadających za elektrownie w Połańcu i Kozienicach 10 września o godzinie jedenastej organizują manifestację pod Ministerstwem Aktywów Państwowych w Warszawie.

„Domagamy się natychmiastowych rozmów o: przyszłości zakładów energetyki węglowej GK Enea: Bogdanki, elektrowni Kozienice i Połaniec w obliczu zagrożeń Zielonego Ładu i transformacji energetycznej, bezpieczeństwie energetycznym kraju, warunkach pracy i płacy w naszych firmach” - piszą związkowcy.

„Fiasko negocjacji płacowych, brak woli zarządów naszych spółek do rozmów oraz brak dialogu społecznego o planach ministerstwa na przyszłe funkcjonowanie naszych firm, zmusza nas do podjęcia zdecydowanych

kroków i głośnego zmanifestowania, że jesteśmy gotowi bronić z pełną determinacją, naszych zakładów pracy, miejsc pracy, godziwej płacy i przyszłości naszych regionów” - dodają.

Przedstawiciele strony społecznej apelują do załogi: „Prosimy o poważne potraktowanie tej manifestacji, bo bez naszego wyraźnego głosu sprzeciwu, jesteśmy zdani na łaskę i niełaskę rządu i władz naszych firm”.

Urlop na manifestację?

W swoim komunikacie związkowcy napisali też: „Transport autokarowy zapewniają związki zawodowe. Żądamy od kadry zapewnienia urlopów na wyjazd”.

Spytaliśmy, co na to władze kopalni? „Każdy Pracownik ma prawo do wyrażania swoich opinii i uczestniczenia w akcjach społecznych. Spółka szanuje to prawo, jednak wszelkie wnioski o urlop muszą być rozpatrywane zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa pracy oraz wewnętrzными procedurami spół-

ki” - odpowiedziało nam biuro prasowe LW Bogdanka.

I dodało: „W związku z tym, każda prośba o urlop zostanie rozpatrzona indywidualnie, z uwzględnieniem bieżących potrzeb operacyjnych zakładu i dostępności pracowników. Zarząd pozostaje otwarty na dialog ze związkami zawodowymi w celu znalezienia rozwiązań, które będą satysfakcjonujące zarówno dla pracowników, jak i dla spółki”.

Brak porozumienia płacowego

Dlaczego górnicy z Bogdanki protestują? W grudniu 2023 r. cztery organizacje związkowe działające w LWB wystąpiły do zarządu z postulatami 15-procentowego wzrostu płac (stawek zaszerzegowania) i zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024 r. - na tzw. „wczasy pod gruszą”. Poprzedni zarząd nie przystał na te postulaty, co w marcu doprowadziło do pikiety zorganizowanej przez wszystkie związki zawodowe w Bogdancie.

„Jesteśmy gotowi bronić z pełną determinacją, naszych zakładów pracy, miejsc pracy, godziwej płacy i przyszłości naszych regionów”

„Jasno nam zakomunikowano, że mamy przed sobą 10, może 15 lat i koniec wydobywania”

wanej przez wszystkie związki zawodowe w Bogdancie.

Z kolei nowy zarząd zgodził się na dodatkowy odpis w kwocie 10 mln zł na „wczasy pod gruszą”, co oznacza, że pracownik LW Bogdanka, który bierze dwutygodniowy urlop dostaje około 1900 zł.

Jednak zamiast podwyżek nowe władze kopalni zaproponowały nagrodę doraźną za pierwsze półrocze 2024 r. Najpierw 2, potem 3 i 4 tys. zł brutto średnio na pracownika.

Związki w drodze kompromisu przystąpiły na „jednorazówkę”, ale domagały się 5 tys. zł. A wszystko skończyło się tym, że LWB wypłaci... 3 tys. zł brutto średnio na pracownika. O tej

kwocie zarząd kopalni zdecydował właściwie jednostronnie, bo taką nagrodę wypłaci także bez pozytywnej opinii związków zawodowych.

Połącz Bogdankę z elektrowniami?

Kolejną sprawą, która niepokoi górników jest brak szczegółowych informacji dotyczących przyszłości Bogdanki.

„Po rozmowach w zarządzie Enea, jasno nam zakomunikowano, że mamy przed sobą 10, może 15 lat i koniec wydobywania w LW Bogdanka S.A.” - pisali związkowcy.

Górnicy chcieliby wiedzieć, jakie sa plany dotyczące lubel-

skiej kopalni. - Docierają do nas nieoficjalne informacje, że mamy być połączeni w jakiś „twór” z elektrowniami Kozienice i Połaniec - mówił nam w lipcu Jacek Świrszcz, przewodniczący Związku Zawodowego Górników w LWB.

Przypomnijmy, że te elektrownie są głównymi odbiorcami węgla z Bogdanki.

A w tworzeniu takiego „tworu” chodziłoby zapewne o takie „schowanie” węglowych spółek by Enea mogła pozyskiwać środki na transformację energetyczną.

Temat wydzielenia aktywów węglowych ze spółek energetycznych budzi u górników niepokój. Tymczasem władze Enei napisały związkowcom z LWB, Enea Elektrownia Kozienice i Enea Wytwarzanie, że nie będą z nimi na ten temat rozmawiały dopóki nie dostaną od Ministerstwa Aktywów Państwowych szczegółów.

Kamil Kulig

Duże wyróżnienie dla kolejnej jednostki z gminy Niemce

OSP Nasutów może zasilić Krajowy System Ratowniczo-Gaśniczy

Ochotnicza Straż Pożarna w Nasutowie niedługo może zasilić szeregi jednostek Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Nasutowianie dołączyliby do OSP Niemce i OSP Krasienin.

Niedawno podpisano umowę trójsstronną pomiędzy Ochotniczą Strażą Pożarną w Nasutowie, Gminą Niemce oraz Komendą Miejską PSP w Lublinie. Jeżeli Komendant Główny Straży Pożarnej zaakceptuje porozumienie, a wydaje się, że to tylko formalność, OSP Nasutów oficjalnie dołączy do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego (KSRG). Byłby to kolejny krok w rozwoju lokalnego systemu przeciwpożarowego.

Jednym z zadań Komendy Miejskiej jest monitorowanie stanu bezpieczeństwa na podległym jej terenie. Z uwagi na dużą liczbę zdarzeń i wyjazdów do akcji ratowniczo-gaśniczych, zdecydowano o włączeniu do krajowego systemu kolejnej jednostki. Ponieważ OSP Nasutów ma na

koncie coraz więcej udanych interwencji, podczas których nasutowianie wykazywali się profesjonalnym działaniem, wytypowano właśnie ich jednostkę. To duże wyróżnienie, ale także znacznie większa odpowiedzialność.

- Po włączeniu do KSRG będziemy objęci coroczną inspekcją gotowości bojowej - wyjaśnił Wojciech Woźniak, radny gminy Niemce i naczelnik OSP w Nasutowie. - Będziemy też zobligowani do uczestniczenia w rajdach ćwiczebnych jednostek KSRG. W momencie wejścia do systemu, teren działań OSP Nasutów nie ograniczy się tylko do gminy Niemce. Musimy liczyć się z dalszymi wyjazdami na akcje.

Muszą spełniać wymagania

Aby znaleźć się w elitarnym gronie, OSP Nasutów musiała spełnić wiele kryteriów. Taka jednostka powinna mieć odpowiednie siły i środki przewidziane do wykorzystania w ramach krajowego systemu ratowniczo-



Tuż po podpisaniu trójsstronnej umowy włączenia OSP Nasutów do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. Od lewej: Marek Porzak - prezes OSP Nasutów, Andrzej Sacoń - przedstawiciel Komendy Miejskiej OSP w Lublinie, Marian Goliańek - wójt gminy Niemce, Wojciech Woźniak - radny i naczelnik OSP Nasutów, Wojciech Deleżuch - komendant gminny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP

gaśniczego: pojazdy pożarnicze oraz sprzęt ratowniczy, będący na wyposażeniu. Strażacy OSP muszą mieć uprawnienia do udziału w akcjach ratowniczych. Zgodnie z umową, jednostka OSP zobowiązana jest do całodobowego, całorocznego utrzymania gotowości operacyj-

nej. Musi też przekazywać niezwłocznie informacje w zakresie aktualnej gotowości bojowej lub jej czasowego obniżenia do Stanowiska Kierowania Komendanta Miejskiego PSP w Lublinie, a także o każdorazowym wyjeździe pojazdu z siedziby jednostki OSP.

Skład osobowy jednostki OSP włączonej do KSRG powinno stanowić co najmniej 12 strażaków OSP uprawnionych do udziału w działaniach ratowniczych i akcjach ratowniczych, w tym posiadających ukończone co najmniej: szkolenie naczelników OSP lub

równorządne - 2 osoby, szkolenie kierujących działaniem ratowniczym (dowódców OSP) lub równorządne - 2 osoby, szkolenie kierowców - konserwatorów sprzętu ratowniczego Ochotniczych Straży Pożarnych - 3 osoby, kurs w zakresie kwalifikowanej pierwszej pomocy - 4 osoby, szkolenie doskonalące dla strażaków krajowego systemu ratowniczo-gaśniczego z zakresu współdziałania z Samodzielnym Publicznym Zakładem Opieki Zdrowotnej Lotnicze Pogotowie Ratunkowe - 4 osoby, szkolenia specjalistyczne - w przypadku realizowania specjalistycznych czynności ratowniczych, wymagających takich szkoleń. Przy czym jeden strażak może mieć kilka z wymienionych uprawnień.

Nie trzeba dodawać, że członkowie OSP muszą pieczołowicie dbać o sprzęt, postępując zgodnie z zaleceniami producentów.

Dla każdej jednostki, uczestnictwo w krajowym systemie to duże wyzwanie, odpowiedzialność, ale także wielki splendor.

Artur Toruń

Najpiękniejsze wieńce w powiecie zro



Barwny korowód, złożony z delegacji wszystkich gmin w powiecie, przeszedł spod kościoła na sąsiedni kocki rynek, gdzie ustawiona była scena główna



Starostami dożynek powiatowych byli w tym roku Małgorzata i Tomasz Witkowie z miejscowości Talczyn w gminie Kock. Są 23 lata po ślubie, mają dwie córki: Magdalenę (21 lat) i Martynę (13 lat). - Prowadzimy gospodarstwo rodzinne od 19 lat, to głównie produkcja roślinna i zwierzęca. Mamy trzodę chlewną, około tysiąca sztuk rocznie. Uprawiam głównie zboża, kukurydzę, rzepak. Delikatna zniżka plonów w tym roku była, ale trafiłem z odmianami, które nie ucierpiały za bardzo na suszy. Nie było tragedii. Jesteśmy uzależnieni od zewnętrznych czynników, nasz dochód jest niepewny. Jeszcze nie sprzedałem nic po żniwach. Jakie ceny uzyskam? Czy zwrócić się koszty? Żona prowadzi dodatkowo zakład fryzjerski - wyjaśnia Tomasz Witek

Kock był gospodarzem tegorocznych dożynek powiatu lubartowskiego. Były występy lokalnych artystów, smakołyki od miejscowych gospodyń i koncerty gwiazd. Wybrano też najpiękniejsze wieńce oraz nagrodzono ich autorów - mieszkańców Woli Blizockiej i KGW Malina z Nowodworu.

Niedzielne wydarzenie rozpoczęła msza św. dziękczynna za tegoroczne zbiory odprawiona w Kościele Parafialnym Kocku. Później barwny korowód, złożony z delegacji wszystkich gmin w powiecie, przeszedł na sąsiedni rynek, gdzie ustawiona była scena główna.

Każda z delegacji przybyła z reprezentacyjnym wieńcem. Także kockie sołectwa zaprezentowały swoje wieńce. Na scenie starostowie dożynek wraz z gospodarzami wydarzenia - starostą powiatu Janem Sławeckim i burmistrzem Kocka Tomaszem Futurą, tradycyjnie podzielili symboliczny chleb.

Nie mogło zabraknąć konkursu na najpiękniejszy wieńec dożynkowy. Wyróżnienia

otrzymały wieńce z gmin: Abramów, Firlej, Kock, Ostrów Lubelski, Serniki oraz z miasta Lubartów.

Wybrano także po trzy najpiękniejsze wieńce w dwóch kategoriach: wieńec nowoczesny i wieńec tradycyjny.

Najpiękniejszym wieńcem nowoczesnym uznano ten wykonany przez mieszkańców gminy Jeziorzany, a konkretnie przez sołectwo Wola Blizocka. Drugie miejsce zdobył wieńec z gminy Kamionka, a trzecie z gminy Ostrówek.

Z kolei w kategorii wieńców tradycyjnych pierwsze miejsce przyznano pracy mieszkańców gminy Lubartów, a dokładnie KGW Malina z Nowodworu. Druga lokata przypadła wieńcowi z gminy Niedźwiada, najniższy stopień podium zajęli twórcy wieńca z gminy Michów.

Dwa najpiękniejsze wieńce - z gmin Jeziorzany i Lubartów - będą teraz reprezentować powiat lubartowski na dożynkach wojewódzkich, które 8 września odbędą się w Radawcu, w powiecie lubelskim.

Były też występy lokalnych artystów czy turniej dyscyplin wszelakich. Nie brakowało atrakcji dla najmłodszych, było również co wrzucić na ząb, o co zadbały m.in. miejscowe koła gospodyń wiejskich.

Gwiazdą wieczoru były zespoły Masters i Poparzeni Kawą Trzy.

Dominik Smagała



Najpiękniejszym wieńcem nowoczesnym uznano ten wykonany przez mieszkańców gminy Jeziorzany, a konkretnie z Woli Blizockiej. - Tworzenie wieńca zajęło nam około dwa tygodnie, zaangażowanych w prace było siedem osób. Nasz wieńec przedstawia starodawny młyn. Skąd pomysł na taki wieńec? Z głowy, jesteśmy bardzo kreatywni! To pierwsze miejsce jest dla nas zaskoczeniem, nie mierzyliśmy aż tak wysoko. Najwidoczniej nie doceniliśmy swoich umiejętności - mówi Magdalena Gromkowska



Podczas dożynek rozegrano Turniej Dyscyplin Wszelakich. Udział wzięła w nim tylko jedna drużyna - z gminy Firlej, która podzieliła się na dwie konkurujące zespoły

bili w gminach Jeziorzany i Lubartów



Dożynki były świetną okazją, by posłuchać muzyki zespołów ludowych z powiatu lubartowskiego



Były też występy lokalnych artystów. Na zdjęciu zespół Kaznowianki z gminy Ostrów Lubelski



W kategorii wieńców tradycyjnych pierwsze miejsce przyznano pracy mieszkańców gminy Lubartów, a dokładnie KGW Malina z Nowodworu. - Nad wieńcem pracowaliśmy ponad dwa tygodnie. Najpierw było tworzenie konstrukcji wykonanej z drutu, zespawał ją Grzegorz Oniszczyk. Później było wiązanie pęków zboża, ustaliłyśmy konkretne rozmieszczenie tych pęków. Na wieńcu mamy cztery kabłonki, na każdym z nich jest inne zboże, do tego są one zdobione kwiatami. Na dwóch kabłonkach są dary lasu: sosna, dąb, grab, kalina, czarny bez, nawłóć. Na dole jest podstawa z dwóch rodzajów prosa. W tworzenie wieńca było zaangażowanych 14 osób. Nie spodziewaliśmy się w ogóle, że wygramy konkurs, nawet w konkursie gminnym. Nasz wieńiec jest przecież minimalistyczny, nie ma aż tak bardzo dużo kwiatów, jest stworzony na wzór sześcioramiennego korony - mówi Małgorzata Oniszczyk, przewodnicząca KGW Malina w Nowodworze



Setki ludzi zebrały się w Kocku pod sceną, by zobaczyć na żywo koncert zespołu Masters



Jedno ze stoisk ze smakołykami przygotowały członkinie Koła Gospodyń Wiejskich Polesianki z Poizdowa w gminie Kock. - Przygotowałyśmy lecho, chleb ze smalcem i ogórkiem kiszonym, małosolnym. Do tego pasztet z cukinii, pasztet mięsny, pierogi: ruskie, z kapustą i grzybami, z mięsem. Ponadto pieczony ziemniak, kielbaska z grillu. Upiekłyśmy ciasta: sernik, metrowiec, szarlotki, seromak, balladynę. Ile nam zajęło przygotowanie tego wszystkiego? Jesteśmy obrotne, więc wystarczył jeden dzień! Zaangażowanych w to było 13 osób. W KGW jest nas w sumie 31, istniejemy od maja tego roku. Jesteśmy super zadowolone z rozwoju naszego koła. Jeszcze nie mamy swojej siedziby, liczymy w tej kwestii na pomoc od władz gminy - mówi Barbara Wojtaszek z KGW Polesianki z Poizdowa

Co uprawiają starostowie dożynek



Starostowie w Michowie Bożena i Andrzej Majewscy mają gospodarstwo 12-hektarowe, które odziedziczyli po rodzicach. Prowadzą je 30 lat. To gospodarstwo tradycyjne, mają świnie, uprawiają zboża: pszenżyto, owies, jęczmień. Mają też maliny, porzeczki, truskawki

Sezon dożynkowy dobiega końca. Każda tego typu uroczystość ma swoich starostów. Są nimi wyróżniający się rolnicy z terenu gminy, w której odbywają się dożynki. Jakie gospodarstwa prowadzą, co uprawiają i hodują starostowie dożynek w powiecie lubartowskim?

Marcin Kusyk



Starostowie dożynek w Firleju, Anna i Grzegorz Wolińscy z Przypisów-ki. Mają gospodarstwo 30 ha, prowadzą je samodzielnie od 2015 r., wcześniej z rodzicami. Uprawiają kukurydzę, zboża



Starostowie dożynek: Barbara Banaś pochodzi z Cegielni, gdzie z mężem prowadzi gospodarstwo o pow. 17 ha, z czego ok. 6 ha to uprawa malin i truskawek. Pani Basia jest mamą trójki dzieci i babcią sześciorga wnucząt. Mariusz Misztal jest jednym z największych gospodarzy z gm. Ostrówek. Jego gospodarstwo specjalizuje się w hodowli trzody chlewnej oraz bydła opasowego w ilości ok. 300 szt. Powierzchnia jego gospodarstwa wraz z dzierzawami wynosi ok. 300 ha



Niedźwiada: starostowie Monika i Robert Gąsior z wójtem Markiem Kubikiem



W Sernikach starostami dożynek byli Joanna i Łukasz Furtakowie z Woli Sernickiej Kolonii. Na zdjęciu z wójtem Pawłem Woźniakiem podczas obrzędu dzielenia chleba. Starostowie mają gospodarstwo o powierzchni 15 ha, uprawiają zboża, ziemniaki i truskawki. Hodują bydło opasowe i trzodę chlewną



Starostami tegorocznych dożynek w gminie Abramów byli Ernest i Renata Wałachowie ze wsi Dębiny. Prowadzą sporych rozmiarów gospodarstwo rolne ukierunkowane na bydło mleczne



Anna i Rafał Siwek z Kierzkówki, starostowie na dożynkach w Kamionce. Ich gospodarstwo specjalizuje się w hodowli bydła białogrzbiatego oraz produkcji mleka wysokiej jakości. Obecnie posiadają dziewięć krów w tej rasie i pięć szt. młodzieży. Powierzchnia ich gospodarstwa wynosi ok. 13 ha. Państwo Siwek są jednymi z 15 hodowców bydła białogrzbiatego na Lubelszczyźnie

Nauczyciele mianowani w Ostrówku

Awanse na stopień nauczyciela mianowanego wręczono w Urzędzie Gminy w Ostrówku 27 sierpnia. Stopień nauczyciela mianowanego otrzymali: Beata Gozdał – nauczyciel Szkoły Podstawowej w Dębicy i Małgorzata Żelazna – nauczyciel Szkoły Podstawowej w Dębicy. Akty mianowania wręczył wójt gminy Ostrówek Marek Baran

Marcin Kusyk



Kierowca osobówki chciał zawrócić. Skończyło się kolizją z motocyklem

W Wandzinie doszło do zderzenia motocykla z samochodem osobowym, którego kierowca postanowił zawrócić na drodze.

W piątek (30 sierpnia) doszło do kolizji.

- 19 letni kierowca audi, który jadąc w kierunku Lublina, postanowił zawrócić na drodze i zderzył się z wyprzedzającym ciąg pojazdów kierowcą motocykla marki Yamaha. Do zdarzenia doszło na wysoko-



Żaden z uczestników nie doznał obrażeń ciała

ści miejscowości Wandzin, na drodze krajowej numer 19. Na szczęście żaden z uczestników nie doznał obrażeń - informuje sierżant sztabowy Jagoda Sta-

nicka z KPP w Lubartowie.

Obaj kierowcy byli trzeźwi. Sprawca został ukarany mandatem karnym.

Joanna Niecko
LUB